Nr 87. Kraków, Niedziela 17 Kwietnia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plichta, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 16 kwietnia.

Niemcy chcą nas zjeść za wszelką cenę i na wszelki sposób. To, co dzieje się obecnie pod zaborem pruskim, przechodzi, pod względem cynizmu i wyrafinowanej zachłanności, nawet system Hurki i Pobiedonoscewa w Królestwie Polskiem. Pod samowładczem berłem caratu stroną szczującą na Polaków było i jest czynownictwo, które, zasmakowawszy w roli ogarów, tropić pragnie dalej zdradę polską i od czasu do czasu chwali się zdobyczą, składając ją u stóp pana. Ale społeczeństwo rosyjskie, ogół narodu, trzyma się zawsze w pewnej rezerwie wobec kwestyi polskiej, która chłopa rosyjskiego lub mieszczanina nad Wołgą ani ziębi, ani grzeje. Prasa rosyjska nie jest wyrazem opinii narodu; dzieli ją od jego szerokich warstw głęboka, niezgłębiona przepaść różnicy cywilizacyjnej, zachodzącej między człowiekiem pióra, a „mużykiem“ rosyjskim, zarabiającym na chleb powszedni. Wystarczy też jedno słowo, rzucone przez samowładcę o stosunkach polsko rosyjskich, aby bogdaj na zewnątrz przytłumić zbytnią gorliwość ogarów czynowniczych i zmienić ton prasy.

W Niemczech natomiast prześladowanie żywiołu polskiego odbywa się po formie, z wszelkiemi pozorami konstytucyjnej legalności. Więc rząd pruski, który, z natury rzeczy, winien stać ponad stronnictwami, a zwłaszcza mniejszości narodowe chronić przed arbitralnością większości, wnosi z najzimniejszą krwią ustawy o stumilionowe fundusze na wywłaszczenie pewnej części swoich własnych poddanych, aby ich miejsce zajęła druga, uprzywilejowana klasa obywateli, — ten sam rząd wyklucza mniejszość od udziału w prawach obywatelskich, nasyła jej na kark obcoplemiennych ludzi w charakterze urzędników i wzywa ich, aby byli wrogami tych obywateli, którym służyć mają i których chleb jeść będą. A system tego bezprawia, stawiający na głowie wszelkie rudymenta moralności publicznej, znajduje poklask nie w pewnej tylko sferze inteligencyi, jak się to dzieje w Rosyi, lecz u przeważnej, bardzo znacznej większości ludu niemieckiego, który, pobudzony przez rząd w swoich niskich, zwierzęcych instynktach, rzuca się z zaciekłością na wskazane sobie ofiary.

Twórcą tego systemu był Bismark, demoniczny wywierający wpływ na umysły Niemców, nie mogących wznieść się na stanowisko przedmiotowej oceny tego, co człowiek ten czyni i mówi. Była jednak chwila, że społeczeństwo niemieckie uczuwało pewien wstyd, depcąc, w zastosowaniu do ludności polskiej, wszelkie prawa ludzkości. Obecnie wraz z wznowionym kultem Bismarka, nastąpiła reakcya: Niemcy pozbyli się resztek wstydu i zachęcani przez rząd, rzucają się na polskie ofiary, aby je dogryść, dopóki dają znaki życia.

Bismark wytworzył prostracyę moralną i zaszczepił jej zarazek w społeczeństwo niemieckie. Obecnie bakcyl ten nurtuje w organizmie niemieckim i wytwarza osławioną *rabies teutonica*, której przedmiotem jest żywioł polski. Opierają się jednak i w Niemczech temu zarazkowi wytrzymalsze organizmy i zdobywają się na odróżnienie moralności od ohydy i występku; większość jednak przechodzi przez gorączkowe przesilenie...

W ten sposób rzekomo cywilizowany naród niemiecki cofnął się wstecz do czasów, gdy jego przodkowie, *die Urgermanen,* w postaci Cymbrów i Teutonów, ukazali się wystraszonym Rzymianom w skórach bawolich, z rogami na głowie... Jak wtedy, tak teraz, chcą tępić i niszczyć, w imię bismarkowskiego hasła *ausrotten* napadają na spokojny naród polski, nie żądający niczego dla siebie, prócz prawa bytu, przechowania swej indywidualności.

Z politowaniem spoglądamy na siepaczy rosyjskich, wyciągających chłopa polskiego z kościoła i zapędzających go knutem do cerkwi prawosławnej; z poczuciem własnej wyższości moralnej patrzymy na strojnych w pikelhauby zwycięzców z pod Sedanu, wyrzucających z ojczystej gleby włościanina polskiego, który w jednym z nimi szeregu przelewał krew na ziemi francuskiej. Nie imponuje nam mundur czynowniczy, ani wyuzdana polityka z nad Sprei. Pięść nie jest jeszcze wyrazem prawdy, ani słuszności. Lud polski przetrzyma tę burzę, a przyszłe generacye cywilizowanych narodów przyjdą do przekonania, że tylko obopólny szacunek i poszanowanie praw ogólno-ludzkich może być podwaliną państw silnie zorganizowanych.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 8 kwietnia.

(Kary za używanie języka polskiego. — Ustrój szkolny. — Zapowiedź zmian. — Nauka języka polskiego.)

Nietylko w t. zw. *Russkoe Zabużie*, i nietylko unitom nie wolno odzywać się po polsku w urzędzie. P. Franciszek Witkowski, ziemianin, szlachcic, doświadczył tego na samym sobie, że mowa polska zakazaną jest i w biurze powiatu gostyńskiego, daleko od Zabużia, gdzie zgoła unitów niema. Za przemówienie po polsku, przestępstwo spełnione przy objaśnieniu doraźnem, że po rosyjsku nie umie, generał-gubernatorstwo warszawskie w styczniu r. b. skazało p Witkowskiego na 2 tygodnie zamknięcia w areszcie policyjnym. Język polski czuje za sobą ciągłą obławę. Nawet towarzystwa przemysłowe czysto prywatne, do których rząd nic nie dokłada, które na żadne zgoła nie mogą narazić go straty przez używanie języka polskiego, mają sobie narzucony język państwowy. Stało się to jeszcze dawniej, za Hurki, ale nowy niby porządek dawnego nie zniósł i za księcia Imeretyńskiego. Nawet koloniom letnim, pogotowiu ratunkowemu, instytucyom czysto filantropijnym, właśnie za rządów ks. Imeretyńskiego narzucono ostatecznie język państwowy. Urzędnicy nowo-wytworzonych dróg żelaznych skarbowych t. zw. Nadwiślańskich (z Nadwiślańskiej i Terespolskiej) musieli imiennie, za podpisami, zaciągnąć zobowiązanie, że innego języka w biurze, prócz rosyjskiego używać nie będą. Tylko w kontroli dróg żelaznych Królestwa naczelnik, p. Orłow, pozwolił Polakom w sprawach swoich prywatnych, w przerwach między zajęciami biurowemi, nie mówić obowiązkowo po rosyjsku.

Szkoły czekają na powrót ks. Imeretyńskiego z ponownej podróży do Petersburga (wyjechał tam w d. 1 kwietnia), aby się doczekać przynajmniej nadziei jakichś zmian na lepsze. Wnioski w raporcie do cesarza za r. 1897 pozwalają przewidywać tę chwilę, w której nareszcie język polski Polakom będzie wykładany po polsku. Dotychczasowe nauczanie jest naigrawaniem się z języka ojczystego młodzieży. Przyznał to sam Aleksander II., gdy dowiedziawszy się o wprowadzeniu takiego bezprawia pedagogicznego i dydaktycznego, przyjął je śmiechem. Śmiał się do rozpuku. Dlaczegożby śmiać się nie miał? Wszak to on sam kazał wykładać naukę języka polskiego po rosyjsku! Dla nas w tym śmiechu była cała tragedya, ale czem ona mogła być dla niego „mocarza świata połowicy“?

Zapowiadają też zmianę w szkołach ludowych — również w duchu propozycyj ks. Imeretyńskiego, wyrażonych w dorocznym raporcie. Oto nauka religii i moralności w tych szkołach ma wrócić przynajmniej na ten punkt, na którym ją postawił centralny rząd rosyjski, a z którego ją rząd rosyjski miejscowy zepchnął; może nareszcie ksiądz katolicki wróci do praw swoich i zamiast cudzoziemców i innowierców — jakich jest wielu bardzo w szkołach — zostanie napowrót nauczycielem katechizmu katolickiego. Może... ale jest to jeszcze wątpliwem, pomimo najwyższej dekretacyi, aby sprawę przekształcenia nauki w szkołach ludowych rozpatrzeć.

Kuratorye szkolne, na mocy ustawy normalnej, po raz drugi przetworzonej, a po raz trzeci już głoszącej zasadę, że do powstania takiego towarzystwa dla uczącej się młodzieży nie potrzeba będzie niczyjego pozwolenia i po zawiązaniu się proste potwierdzenie, przez zwykłego gubernialnego tegoż gubernatora wystarczy, kuratorye szkolne, choć ustawa nie czyni żadnych dla Królestwa wyjątków i daje mu równouprawnienie z cesarstwem — dotychczas jeszcze bardzo nikłe mają widoki urzeczywistnienia u nas. Jest wprawdzie już przychylniejsza odezwa ministerstwa do kuratora, ale pomimo tej odezwy sprawa wcale się nie posuwa i nie wyszła jeszcze ze stadyum namysłów zasadniczych nad tem, czy prawo, dwukrotnie poprawione, w najnowszej redakcyi jeszcze ciepłe, zaledwie wydane, będąc prawem dla wszystkich, ma być także prawem i dla Królestwa Polskiego?

Jeżeli zapowiedzi nie są płonnemi, powinienby nareszcie i p. Ignatenko, redaktor wszechopinii o podręcznikach do nauki języka polskiego, wypocząć i złożyć swoją misyę w dostojniejsze ręce. P. Ligin albo jest bardzo zręcznym, albo też rzeczywiście chce już raz wybrnąć z bagniska dziwactw i bezprawi. Przeglądając opinie pojedynczych gimnazyów Królestwa, zwrócił on szczególniejszą uwagę nie na te, które dyrektorowie pozalecali, aby z góry udaremnić wszelkie możliwe ulepszenia, jakich, przypuszczając dobrą wiarę i wolę działania, można było po okólniku z d. 13 września oczekiwać, ale na zdanie, na operaty istotnych filologów i lingwistów, znających się na rzeczy, a zalecających zmiany gruntowne. Z takiemi podręcznikami, jak Grubeckoja „Gramatyka języka polskiego“ i jak Dubrowskiego „Wypisy polskie“, języka polskiego zgoła nauczyć niepodobna, a są to jedyne dziś książki przyjęte, zalecone — *kazenne.* Takiemu stanowi rzeczy ks. Imeretyński przez sam wstyd cywilizacyjny — a jest on człowiekiem cywilizowanym — kres położyć zapragnął i wnioski do kanceleryi carskiej przesłał. Czy będzie miał dość mocy, dość powagi, aby je przeprowadzić, przepchnąć przez Petersburg? Jeśli, mimo dekretacyi carskiej, dokonać tego nie zdoła, będzie to znakiem, że nie wiele może. Rzecz prosta, że cała poprawa nauki języka polskiego musi objąć i program zasadniczy. Obecnie nauka odbywa się zupełnie bez programu.

Na papierze, nie zniesiony dotychczas formalnie, istnieje wciąż program, ułożony za Wittego, w r. 1868; ale przy takiem upośledzeniu, w jakiem rząd trzyma język polski, zwłaszcza od czasów Apuchtina (1877), program ten jest jak kapota z olbrzyma, włożona na drobne dziecko. Dzisiejsza nauka nie ma i nie potrzebuje też żadnego programu: deklamacya, gramatyka niedorzeczna, po łebkach, i tłómaczenia z polskiego na rosyjskie z główną uwagą na koronę wszystkiego, na *udarenie* — na co tu programów? Gdyby obecnie język polski miał się z pod tej nahajki wydostać, niezbędnem byłoby ułożenie wytycznych zasad dla nauczania go jednocześnie ze wskazaniem nowych podręczników.

(Dok. nast.) *Narrans.*

Przed wybuchem wojny.

Sytuacya, z powodu zatargu hiszpańsko-amerykańskiego, od wczoraj nie zmieniła się i nie utraciła nic ze swej grozy. Nie znamy wprawdzie dotąd wyniku wczorajszego głosowania w senacie, zdaje się jednak prawie pewnem, że garstka konserwatystów, zasiadająca w tem ciele prawodawczem, nie będzie w możności oprzeć się wojowniczym zapędom większości. Zważywszy, że kortezy hiszpańskie zwołano na 23 b. m. (a nie na 20, jak wczoraj doniesiono), nie można się przecież spodziewać, aby przyszło przed tym terminem do wybuchu wojny. Sagasta musi mieć zapewnione poparcie parlamentu w kraju, a zarazem uchwałę obu Izb, celem zdobycia potrzebnych na prowadzenie wojny środków finansowych. Gdyby zatem Amerykanie, którzy, jak powszechnie wiadomo, nie chcą pierwsi wypowiedzieć wojny, w najboleśniejszy nawet sposób drażnili rząd hiszpański, będzie on musiał do chwili powzięcia uchwał przez kortezy uzbroić się w cierpliwość i czekać sposobnej chwili na rozpoczęcie wojny.

Nie można wprawdzie brać zbyt ściśle depesz o wygasaniu powstania na Kubie, o rokowaniach z powstańcami i t. d., gdyż pochodzą one wszystkie ze źródeł hiszpańskich, lecz w każdym razie należy przypuścić, że zawierają one część prawdy. Zupełnie jest naturalnem, że orędzie Mac Kinley'a było strumieniem zimnej wody dla powstańców, którzy przez przeciąg lat dwóch z całą pewnością liczyli na uznanie niepodległości ich ojczyzny ze strony Stanów. Spotkał ich gorzki zawód, bo Stany Zjednoczone chcą wyprzeć Hiszpanów z „perły Antyllów“, lecz tylko po to, aby same stały się jej panami.

Niespodziewanie wchodzi w grę jeszcze jeden czynnik na wypadek wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a mianowicie Meksyk. Nie ulega wątpliwości, że państwo to zachowa w razie wojny pozorną neutralność, co nie przeszkodzi licznym oddziałom ochotniczym, jakie się już teraz tam tworzą na rzecz Hiszpanii, przekraczać rozległą, a trudną do strzeżenia lądową granicę Stanów Zjednoczonych. Skutkiem wiadomości o tworzących się oddziałach powstańczych, postanowiono w Waszyngtonie poczynić odpowiednie zarządzenia na granicy meksykańskiej.

Jedyną, atoli bardzo słabą nadzieję dla zwolenników pokoju, daje ostatnia nota hiszpańska, wysłana do mocarstw z protestem przeciw zachowaniu się Stanów Zjednoczonych, a po której spodziewają sie, że na żywioły umiarkowane w Ameryce północnej nie pozostanie może bez wpływu. Oprócz tego nie jest wykluczoną i ta okoliczność, że gdy obie Izby kongresu powezmą ostateczne uchwały nad rezolucyami swych komisyj i jeśli nie będą one równobrzmiące, to za wspólnem porozumieniem się uchwały te mogą być reasumowane w duchu mniej wojowniczym. Na wypadek przecież, gdy się tak nie stanie, oręż zastąpi noty i układy dyplomatyczne.

(Telegramy *Nowej Reformy.)*

Wiedeń, 16 kwietnia. *Wiener Allg. Ztg* donosi, że w kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, jakoby Stany Zjednoczone i Hiszpania zawiadomiły poufnie mocarstwa o tem, że zrzekają się w danym razie prawa prowadzenia wojny korsarskiej.

Wiadomość ta, jeżeli się sprawdzi, posiada niezmierną doniosłość dla handlu międzynarodowego.

Berlin, 16 kwietnia. Tutejsze koła dyplomatyczne żywo omawiają zajście, jakie zdarzyło się niedawno temu w Waszyngtonie, a które polegało na tem, że pewna wybitna osobistość polityczna uczyniła Mac Kinley'owi wobec świadków zarzut, iż udawał tylko, że pragnie pokoju, a to dlatego, aby mógł tem pewniej grać na giełdzie, na *baissę.* Wiedząc, że rzeczy pójdą innym torem, kłamał świadomie, bo dla zysku.

Paryż, 16 kwietnia. *Agencya Havasa* donosi, że nota hiszpańska, wysłana do mocarstw, omawia obecną sytuacyę, protestuje przeciw uchwałom Izb amerykańskich i oświadcza wreszcie, że życzeniu Hiszpanii, dążącemu do zastosowania się do rad mocarstw, stanęło na przeszkodzie zaczepne zachowanie się amerykańskiego kongresu.

Królowa-regentka podpisała się na czele subskrybcyi dla pomnożenia floty z kwotą miliona pesetów, infantka Izabella podpisała kwotę 50.000 pesetów.

Madryt, 16 kwietnia. Rząd otrzymał od gen. Blanco depeszę, w której tenże donosi, że ma zamiar wraz z gen. Pando i kilkoma członkami rządu kubańskiego udać się, celem zawiązania rokowań, do obozu powstańców.

Z Hawanny donoszą, że powstanie kubańskie bliskiem jest wygaśnięcia. Wielu powstańców już się poddało, a wielu zamierza to także uczynić w najbliższym czasie.

Madryt, 16 kwietnia. Z Hawanny donoszą, że kubańscy ministrowie: Dolz i Giberga wyjechali do wschodnich prowincyj wyspy, celem zawiązania rokowań z powstańcami.

Barcelona, 16 kwietnia. *Correo Catalan* donosi, że dowódcy powstańców kubańskich: Maximo Gomez i Calixto Gercio postanowili poddać się rządowi hiszpańskiemu, ponieważ orędzie Mac Kinley'a zawiodło w zupełności ich oczekiwania.

Barcelona, 16 kwietnia. Wczoraj odbyła się tutaj patryotyczna manifestacya przed gmachem konsulatu Stanów Zjednoczonych. Do poważniejszych zaburzeń jednak nie przyszło.

Londyn, 16 kwietnia. Ogłoszono drukiem zeznania generalnego konsula gen. Lee o katastrofie pancernika „Maine“. Powszechnie uderza, że Lee nie przytacza żadnych nowych faktów, a opiera się jedynie w swych wywodach na przypuszczeniach.

Stany Zjednoczone proponowały Chinom sprzedaż trzech pancerników, które budują się dla nich w Niemczech, ofiarując w zamian cztery statki później; Chiny nie zgodziły się na tę propozycyę.

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

47 (Ciąg dalszy).

Nowiny przyjemne i wesołe znoszono do mamy skwapliwie, tak jak się daje dziecku zabawkę lub przysmak, ale przykrych tematów unikano starannie, aby nie rozstrajać biednych jej nerwów, aby nie zatruwać smutnego i tak życia. Mama żyła więc w odosobnieniu nader szczęśliwem, w błogiej niewiadomości wszystkiego co tam na dole udręczało nieraz serce jej córki.

— Dość ma i tak do zniesienia biedna mama — myślała Jadwisia. — Cóż okropniejszego, jak taka niedołężność, takie smutne kalectwo!

I w sercu jej dla matki wzrastała z dniem każdym wielka czułość, prawie macierzyńska troska o jej szczęście i spokój. I teraz, siadając przy niej na niskim stołeczku, zafrasowała się najprzód o jej wygodę, otuliła kołderką nogi, przysunęła bliżej parawanik, który zawsze chronił ją od strony wiatru. Na stoliczku obok stały w kryształowej wazie świeżo przyniesione kwiaty.

— Ładne róże — rzekła Jadwisia — ale brzydko ułożone. Takie ściśnięte, biedaczki!

— A, to gust Dziemiana, on szkaradnie robi bukiety; już i Aniucie kazałam przerabiać, ale i ona nie umie swobodnie, lekko ułożyć. Ach, żebym to sama mogła! Ale tak czuję się dziś słabą, tak zasmuconą.

Jadwisia wzięła już wazon i klęcząc na ziemi, zaczynała wyjmować kwiaty.

— Zasmucona, moja mamo! — zawołała — a co się stało?

— Właśnie chcę z tobą pomówić. Gucio wyjeżdża za tydzień.

Ręce Jadwisi opadły na kolana.

— Gucio wyjeżdża za tydzień! — powtórzyła. — Otrzymał wczoraj listy wzywające go, musi jechać, bo tu chodzi o jego karyerę, o obowiązek. A on, biedny mój chłopak! dla obowiązku wszystko poświęcić gotów, nawet pobyt swój tutaj. Ja najlepiej wiem, jak mu to ciężko, płakał prawie wczoraj biedaczek, mówiąc o tem. On tak rzadko miewa chwilę wolną, tak rzadko może odpocząć po tej ciężkiej pracy. Teraz tak się cieszył, że tu całe lato będzie mógł zabawić.

— Mówił, że ma urlop na całe trzy miesiące.

— Tak i chciał cały ten czas tu przebyć z nami, przy mnie. On mnie tak kocha! tak mu dobrze ze mną.

— Ale cóż się stało?

— Wczoraj otrzymał list od wuja, pokazywał mnie. Pisze, radząc, żeby koniecznie był w Biarritz. Ten generał, nie pamiętam, jak się nazywa, tam ma być, a to bardzo ważna figura i od niego wiele zależy. Byłoby głupstwem, nie korzystać ze sposobności. Pisze, że trzeba, aby mu Gucio postarał się podobać, zjednać go sobie, przez dłuższy pobyt w podróży, w ciągłem przebywaniu razem, to łatwo przyjdzie; żeby stał się jemu potrzebnym, słowem, żeby jego łaski sobie zaskarbił, to może mu potem wyrobi miejsce adjutanta, albo w ogóle zaproteguje i posunie. Gucio mówi, że to jest dla niego bardzo ważne, że w tym razie nie może wuja nie słuchać, że wie doskonale, iż tym sposobem posunie się najprędzej naprzód, bo ten generał jemu zawsze okazywał sympatyę i on wie, jak mu się podobać.

— Więc chce jechać?

— Chce jechać za tydzień.

Jadwisia spuściła głowę i zaczęła układać kwiaty jeden po drugim i nie mówiła nic.

Ciężko jej było niewymownie. A więc wszelkie nadzieje zatrzymania go tu, choćby chwilowo, zbudzenia w nim choćby przelotnego zainteresowania się, choćby odrobiny sympatyi dla swoich i dla swojego kraju, otrzeźwienia go z uroków wielkomiejskich, zwrócenia myśli do rzeczy najbliższych, a najdroższych, wszelkie te nadzieje były nader płonne.

Pocóż było przez tych kilka tygodni wysilać się na wesołość, dbać o elegancyę starego domu, wstrzymywać werwę Wilczaka, myśleć o wygodach i przyjemnościach Gucia, znosić niewygody i skrępowanie, biedną ciotkę napędzać, strofować Tadzia, stroić się w uśmiechy, słuchać z zaciekawieniem anegdotek i wiadomostek wielkoświatowych i mówić o oderwanych kwestyach, myśląc o sianokosie, cegłach do gorzelni i pretensyach dzierżawców? Poco było marzyć, że urok starego gniazda, potężny głos ziemi własnej, echa dźwięczące dawnych wieków, wreszcie serca rodziny, otwarte i kochające, że to zagłuszyć zdoła hałaśliwe wołania światowej karyery? Ach, poco było marzyć!

Odjedzie, otrząsając się z nudy, którą znosić musiał na zapadłej poleskiej wsi, gdzie gazety przychodziły tylko dwa razy na tydzień, gdzie jadano obiad o godzinie drugiej, gdzie służący do stołu, stary Michałko, nie zgadzał się na frak i na białe rękawiczki, gdzie mówiono głośno o gospodarstwie, gdzie spokojnie zasiadano obok takiego Baraniewicza, gdzie nic nie przypominało wielkiego świata, a wszystko, przeciwnie, trąciło przedpotopową manierą i zaściankową prawie szlachetczyzną.

Pojedzie zaskarbiać łaski jakiegoś tam dygnitarza, który go może potem raczy zaprotegować.

Krew gwałtownym strumieniem napłynęła jej do twarzy i rumieńcem wstydu ją pokryła. Co! Wielogrodzki ma prosić o protekcyę, Wielogrodzki potrzebuje być protegowanym! Nie była ona śmiesznie próżną ze swojego rodu, nie panoszyła się ze swoich przodków, nie wynosiła ponad ogólną miarę, ale nie darmo stara i niegdyś butna krew płynęła w jej żyłach, nie darmo wypiastowały ją harde duchy starego dworu.

— To niepojęte — szepnęła, — on nie ma chyba dumy.

Matka nie posłyszała tego, bo mówiła jeszcze sama o biednym Guciu, który tak się poświęcać musi dla karyery i tyle znosić przykrości.

— A przytem ta wieczna troska o pieniądze jak to jego gnębi!

— On taki delikatny, tak mało dla siebie potrzebuje, tak umie sobie odmówić wszystkiego, takby chciał nam tu przysporzyć i wygód i dostatków... Dla niego, brać stąd pieniądze, to męka prawdziwa, każdy rubel go pali. Jadwisia zadziwionemi oczami patrzyła na matkę. Jak mógł Gucio takie bezwstydne brednie tej biednej mamie opowiadać! Ale może to i dobrze, że mogła w nie wierzyć.

Ale pozycya jego w towarzystwie i w pułku, złożonym z najbogatszej młodzieży, wymagała pewnej świetności. Wszak on czasem obiadu nie jadł, aby módz sobie kupić bilet do teatru, albo świeże rękawiczki, ale nie mógł odsunąć się od świata, od kolegów. I teraz znowu, gdy na ten wyjazd koniecznie mu trzeba paru tysięcy, on sam nie wie, co zrobić? tak mu jest przykro. Czuje się winnym wobec nas wszystkich, biorąc stąd więcej, niż mu przeznaczono, biedny chłopiec! Musiałam go uspakajać i zapewniać, że przecie to nie jest tak znaczna suma, że nie powinien przynajmniej sobie robić wymówek. Parę tysięcy! przecie Hrabów może mu tyle dostarczyć. Prosił, żebym sama o tem ci powiedziała, bo on powiada, że nie ma odwagi.

Jadwisia siedziała teraz przy matce, z rękami, splecionemi na kolanach, z oczami, zapatrzonemi daleko.

Pani Wielogrodzka mówiła dalej po chwili milczenia.

— I nawet chciałam ci dawno powiedzieć, iż on względem ciebie jest jakby skrępowany, niezupełnie pewien siebie, jakby się lękał, że masz mu coś do zarzucenia. Jeśli mu zrobiłaś kiedy jaką wymówkę za te marne pieniądze, które bierze, to bardzo źle z twojej strony, Jadwisiu, bardzo niesprawiedliwie, to dowodzi wielkiego braku serca w tobie. Bo przecie sama rozumiesz, że on nie może służyć w gwardyi, bywać w najpierwszem towarzystwie, trzymać z książętami i z hrabiami, wreszcie robić karyerę, nic nie wydając. Musi mieć na to wszystko, a skądże ma wziąć, jak nie z ojcowskiego domu? Przecie on tu ma największe prawa. On jest tak delikatny, jak rzadko, i nie wymagający nic dla siebie, ale jak trzeba, to trzeba, na to nie ma rady. Sama to musisz przyznać. I teraz, gdy mu trzeba pieniędzy na ten wyjazd, to bardzo chciałabym, żebyś nie robiła o to żadnych trudności, a szczególniej, żeby on nie miał przykrości z tej racyi. Jemu biednemu jest i tak smutno z domu wyjechać, opuścić matkę w chorobie, on i tak dość się martwi i desperuje, nie utrudniajmy mu przynajmniej tej ofiary. (C. d. n.)

Departament wojny zakupił tysiąc mułów dla wyprawy na Kubę.

Londyn, 16 kwietnia. Zapewniają w tutejszych dobrze poinformowanych sferach, że Mac Kinley nie uznał niepodległości Kuby za radą Anglii, która zwróciła jego uwagę, jak nieprzyjemne skutki mogłyby wyniknąć z uznania rewolucyi kubańskiej dla państw, które także posiadają kolonie w Indyach zachodnich.

Wybory we Francyi.

Journal Officiel ogłasza dekret prezydenta republiki, na mocy którego wybory do Izby deputowanych rozpisane zostały na dzień 8 maja, a wybory uzupełniające na dzień 22 maja. — Tym sposobem okres kampanii wyborczej urzędownie otwarty został, i niebawem rozpocznie się walka stronnictw, z której ma się wyłonić nowa Izba deputowanych. Kandydaci do mandatów poselskich muszą zgłosić swoje kandydatury w prefekturze w okresie do 3 maja. Każdy kandydat może występować tylko w jednym okręgu wyborczy; ubiegać się o mandat równocześnie w dwóch lub w kilku okręgach nie wolno — pod groźbą kary pieniężnej w kwocie 10.000 franków. Najbardziej ożywiona walka wyborcza rozwinie się w samym Paryżu, gdzie o 38 mandatów poselskich ubiega się około 200 kandydatów. Ministrowie którzy, są deputowanymi, wezmą żywy udział w kampanii wyborczej. Prezydent ministrów Méline i minister spraw wewnętrznych Barthou mają niebawem wystąpić z wielkiemi mowami programowemi przed swymi wyborcami: pierwszy Rémirmont (dep. Wogezow) drugi w Oloron (dep. Niższych Pirenejów).

Atoli, jak pisze paryski korespondent *Polit. Corresp.*, walka wyborcza nie zapowiada się zbyt ruchliwa i zacięta, i o ile wnosić można z dotychczasowego stanu rzeczy wynik wyborów nie zmieni zbyt znacząco obecnego liczebnego stosunku stronnictw, w Izbie reprezentowanych. Zdaje się, że zarówno nadzieje socyalistów, jak i konserwatystów są zbyt wygórowane. Pośród wyborców przeważa obecnie tendencya wybierania tych samych deputowanych, którzy ich interesa reprezentowali dotychczas; jeżeli więc nie nastąpią jakieś niespodziewane okoliczności i jeżeli jakiś niezwykły ruch nie ogarnie mas wyborczych, wyprowadzając je z obecnej równowagi, to partye republikańskie nie potrzebują obawiać się dotkliwej klęski, bo gdyby nawet straciły pewną liczbę mandatów na rzecz socyalistów i konserwatystów, to nakłoni je to tylko do tem większego skupienia się, i ostatecznie idea republikańska nie dozna chyba szwanku.

Ta spokojna tendencya pośród wyborców panuje nawet pośród klasy roboczej większych miast, a i w samym Paryżu, jak wiadomo, prawie wszyscy radcy miejscy ponownie wybrani zostali. Pośród ludności wiejskiej usposobienie to objawia się jeszcze wyraźniej. Nowy deputowany oznacza dla chłopa francuskiego coś „nieznanego“ i chłop ten woli głosować za znanym mu deputowanym, choćby niezupełnie z niego był zadowolony.

Wogóle we Francyi rozwój polityczny pośród wyborców odbywa się powolnie i ruch, objawiający się w wierzchnich warstwach społeczeństwa i w prasie paryskiej, często nie przenika do głębszych warstw społecznych i na prowincyę tak dalece, aby wywrzeć decydujący wpływ na wynik wyborów. Te prądy, które dzisiaj niepokoją opinię publiczną we Francyi, są zbyt świeżej daty i nie znalazły jeszcze wyrazu w zorganizowanej akcyi politycznej; zdaje się więc, że nie oddziałają też zbyt silnie na wynik wyborów, chybaby jakiś potężny ruch nagle ogarnął masy wyborcze.

Nawet akcya rządu nie może mieć dzisiaj tego wpływu na przebieg kampanii wyborczej, jaki miała dawniej, kiedy przeciwnicy rządu musieli się obawiać presyi ministrów na wybory. Obecnie komitety wyborcze, które potworzyły się nawet w najmniejszych zakątkach kraju, zmuszają reprezentantów, t. j. radców municypalnych i radców generalnych, a nawet często samych urzędników, aby się z nimi liczyli. Zmniejsza się przez to wpływ rządu na wybory, i dzisiaj można prawie z całą stanowczością twierdzić, że ministerstwo, któreby chciało zbyt silną presyę wywierać na przebieg wyborów, naraziłoby się na pewną klęskę.

Wobec tego nie należy przypuszczać, iżby tegoroczne wybory zmienić miały z gruntu sytuacyę w republice i wpłynąć na zasadniczą zmianę polityki republikańskiej. Znaczna część obecnych deputowanych wejdzie z pewnością w skład nowej Izby, a prawdopodobnem jest, że większość, popierająca gabinet Méline'a, może nawet liczebnie cokolwiek się wzmocni. Frakcya socyalistyczna zapewne także zdobędzie kilka nowych mandatów, ale to niewiele wpłynie na jej postawę w parlamencie, gdzie zawsze będzie tylko w mniejszości. — Największe straty poniesie zapewne stronnictwo radykalno-republikańskie.

Szczepanik w Krakowie.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki w kronice podajemy dzisiaj wiązankę szczegółów z pobytu p. Jana Szczepanika w naszem mieście. Z Krakowem wiążą rozgłośnej sławy rodaka naszego liczne wspomnienia z ubiegłych lat. W pobliskiej Krowodrzy zajmował on stanowisko nauczyciela ludowego, w Luboczy pełnił obowiązki nauczyciela domowego, a wreszcie w Krakowie utrzymywał przez czas pewien fabryczkę aparatów fotograficznych, optycznych i t. p., które to przedsiębiorstwo nie wiodło się i zakończyło niepomyślnie. Z tych więc czasów posiada p. Szczepanik znajomych i przyjaciół, przeważnie kolegów z seminaryum nauczycielskiego i służby szkolnej, z którymi też wczoraj najwięcej obcował. Mimo rozgłosu i fortuny, wynalazca nie zapomniał o starych znajomych, co stanowi dodatni rys jego charakteru.

Po obiedzie, spożytym w gronie przyjaciół i obu wspólników w restauracyi p. Klimka, odbył p. Szczepanik wycieczkę do Luboczy, celem odwiedzenia pp. Grzymków, w których domu bawił ongi jako nauczyciel ich dzieci. W przejażdżce tej towarzyszyło mu kilku bliższych znajomych.

Po powrocie, około godziny 7 wieczorem, w mieszkaniu p. Szczepanika, w hotelu Drezdeńskim, zebrało się kilkanaście osób, których uprzejmy gospodarz i jego wspólnik, p. Kleinberg, podejmowali gościnnie. Toczyła się ożywiona pogawędka na tak interesujący a niewyczerpany temat wynalazków, wśród której p. Szczepanik rzucał mnóstwo szczegółów, dotyczących losu jego pomysłów, prac i osiągniętych rezultatów. O ósmej godzinie pożegnaliśmy gospodarzy, którzy następnie wybrali się do teatru, głównie celem obejrzenia kurtyny Siemiradzkiego. Pp. Szczepanik i Kleinberg zajęli miejsca w pierwszym rzędzie foteli. Wieść o ich przybyciu rozeszła się szybko wśród audytoryum i wzbudziła ogólne zainteresowanie. Lornetki skierowały się w stronę miejsca zajmowanego przez p. Szczepanika, który stał się bohaterem chwili. Pod jego adresem rzucano wiele ognistych spojrzeń... Po ukończeniu przedstawienia udali się goście na dworzec kolei i wyruszyli z powrotem do Wiednia.

Jak zazwyczaj ludzie, zażywający pewnego rozgłosu, doznaje i p. Szczepanik wiele dowodów zbytniej opieki i troskliwości niepowołanych. Tak w Krakowie, jak i gdziekolwiek przebywa, odbiera on niezliczone wizyty wynalazców i różnego rodzaju przemysłowców. Jedni pragną jego porady i pomocy do wykonania modeli lub uzyskania patentów, inni czynią bajeczne propozycye, celem wyzyskania wątpliwej wartości choć bardzo śmiałych pomysłów. P. Szczepanik przyjmuje wszystkich nadzwyczaj uprzejmie i, jak mówił, nieraz, wśród nawału niedorzeczności, znajduje myśl dobrą i pożyteczną, której godzi się udzielić pomocy. I panie nasze darzą p. Szczepanika mniej lub więcej dowcipnemi i pomysłowemi listami. I tak jedna z Warszawianek radzi mu, aby wynalazł przyrząd zbierający promienie słoneczne, któremiby następnie rozpraszał ciemności nocy. Druga, skromniejsza, prosi o skonstruowanie elektrycznego żelazka do prasowania i t. d.

Wspólnicy p. Szczepanika ograniczają się na razie do eksploatacyi jego wynalazków, nie wykluczają jednak możliwości utworzenia w przyszłości towarzystwa, któreby zajmowało się i innemi, poparcia godnemi wynalazkami. W Wiedniu, na Ungargasse, jest obecnie na ukończeniu urządzenie centralnej stacyi, w której p. Szczepanik kontynuować będzie swoje prace. Wykonywany tamże systemem p. Szczepanika gobelin, przeznaczony na podarek jubileuszowy dla cesarza Franciszka Józefa, będzie wkrótce gotowy. Na dzień ten zaproszeni będą przedstawiciele prasy polskiej, celem obejrzenia gobelinu i całej pracowni.

Na zakończenie podajemy interesujący szczegół o stosunkach p. Szczepanika z Mark Twain'em. Sławny humorysta amerykański, bawiący od dłuższego czasu w Wiedniu, zaszczyca rodaka naszego wielką przyjaźnią i poważaniem. Pismom amerykańskim i angielskim dostarczył o nim informacyj, a świeżo wykończył humoreskę na tle życia p. Szczepanika. — Humoreska ta ukaże się wkrótce w piśmie *New York Herald*, a następnie w licznych, pierwszorzędnych pismach angielskich, francuskich i niemieckich. — P. Szczepanik jest codziennym gościem w domu Mark Twaina. — Na zapytanie stwierdził p. Szczepanik, iż istotnie córka głośnego Amerykanina uczy się po polsku, jak o tem swego czasu doniosły pisma wiedeńskie.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Prezydyum namiestnictwa we Lwowie, reskryptem z dnia 4 marca b. r. do L. 1.568 pr., udzieliło Towarzystwu imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie pozwolenia na dalsze zbieranie składek w całym kraju, a to po koniec 1900 r., to jest do chwili ukończenia budowy pomnika. Według powyższego reskryptu podpisana komisya wydziału Towarzystwa, jak w roku zeszłym, wydawać będzie certyfikaty, upoważniające do zbierania składek na cel powyższy, opatrzone pieczęcią i podpisami komisyi, a przez dyrektora policyi w Krakowie koramizowane, a to w celu uchronienia grosza publicznego od wyzysku osób, do zbierania składek nienpoważnionych.

Do dnia 5 marca b. r. na ręce zmarłego skarbnika komisyi, ś. p. Ksawerego Konopki, złożono kwotę 5.958 złr. 61 ct., którą umieszczono na książeczkach miejscowych Kas oszczędności.

Kraków dnia 16 kwietnia 1898 r.

Za wydział Towarzystwa,
komisya budowy pomnika Tadeusza Kościuszki:
Jan Świerzyński, sekretarz, referent komisyi.
Jan Skirliński, prezes Towarzystwa.
Franciszek Slęk, dyrektor przewodn. Kasy oszczędności m. Krakowa, skarbnik funduszów budowy pomnika.

Biuro: Kraków, ulica Gołębia, L. 5, parter.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie na posiedzeniu w dniu 12 b. m. uchwalił uprosić p. Franciszka Slęka, dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa, na skarbnika funduszów budowy pomnika Kościuszki w miejsce zmarłego skarbnika, ś. p. Ksawerego Konopki. P. dyrektor Slęk wybór ten przyjął.

Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego. Porządek dzienny: Czł. prof. dr. Piekosiński: Goście polscy na soborze konstancyjskim. P. Karol Potkański: Przegląd kwestyj spornych najstarszej polskiej historyi: 1) Lachowie; 2) Piast.

We wtorek dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego. Porządek obrad: 1) Czł. prof. L. Ćwikliński poda wiadomość o nowo odkrytych poematach Bakchylidesa. 2) Czł. prof. J. Tretiak przedstawi treść swej pracy p. t. „Zmiana pierwotnego planu i tytułu Grażyny Mickiewicza“. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze, na którem nastąpi rozstrzygnięcie konkursu im. Bieleckiego i oznaczenie nowych tematów.

Z „Sokoła“. Przypominamy, że jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem święcone w „Sokole“. Lista członków dotychczas wpisanych pozwala przypuszczać, że sala „Sokoła“ będzie należycie wypełnioną. Na święcone zaproszono p. prezydenta miasta, pp. posłów tutejszych do Sejmu i Rady państwa, oraz przełożonych cechów krakowskich i inne wybitne osobistości. Odnośna komisya postara się uprzyjemnić wieczór popisami amatorów śpiewaków, deklamacyą, oraz grą orkiestry amatorskiej.

Wybory w „Sokole“. Skutkiem ustąpienia z godności wiceprezesa p. radcy Szurka, powołanego do Wiednia, wczoraj wydział „Sokoła“ krakowskiego dokonał nowych wyborów. Pierwszym wiceprezesem wybrany został p. Władysław Turski, dotychczas piastujący godność drugiego wiceprezesa. Drugim, w miejsce p. Turskiego, wybrano p. Józefa Rudnickiego, wielce zasłużonego dla spraw sokolskich przewodniczącego oddziału wioślarskiego Towarzystwa.

Rehabilitacya młodzieży. Z Dublan, z dyrekcyi krajowej szkoły rolniczej otrzymujemy następujące pismo:

Po ostatnich pożałowania godnych zajściach w kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie pojawił się anonimowy komunikat, potępiający ogół młodzieży z Królestwa Polskiego i Litwy. Profesorowie kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach uważali za zbyteczne odzywać się w tej sprawie, gdyż tak cała prasa polska, jakoteż wiele poważnych osobistości rozbierały i oceniły tę kwestyę dokładnie i słusznie. Gdy jednak czasopismo *Wiener Landwithsch. Zeitung* na tle tego komunikatu anonimowego w sposób drastyczny sprawę przedstawiło przed obcymi, profesorowie tutejszej szkoły, opierając się na długoletniem doświadczeniu, widzieli się spowodowani do wyrażenia swej opinii w liście do redakcyi powyżej wspomnianego pisma. Podając list ten w tłómaczeniu upraszamy o łaskawe umieszczenie go w łamach szanownego pisma.

„Do Szanownej Redacyi *Wiener Landwirthschaftliche Zeitung* we Wiedniu. W szan. piśmie z d. 19 marca b. r. nr. 23 podaną została na str. 191 druga szpalta w rubryce „Kronika“ anonimowa notatka pod tytułem: „Kraj. średnia szkoła roln. w Czernichowie, Galicya“. — W notatce tej dochodzi nieznany autor do pewnych twierdzeń, które źle zrozumiane mogłyby rozszerzyć mylne zapatrywania. Nie mamy tu najmniejszego zamiaru poruszać sprawy szkoły czernichowskiej, ani też wydanego, z powodu znanych wypadków, wyroku, czyniąc jednak zadość prawdzie, poczuwamy się do obowiązku skonstatowania i to na podstawie zebranych przez ciało nauczycielskie w Dublanach doświadczeń w ciągu lat czterdziestu, iż ten tak ciężki i potępiający zarzut o „wszelkie pojęcia przechodzącem zdziczeniu“ i „prawie beznadziejnym upadku moralnym“, w jakim znajdują się uczniowie, pochodzący z Królestwa Polskiego i Litwy, tak iż „o uszlachetnieniu umysłów tychże nawet mowy być nie może“, nietylko nie dotyczy pierwotnych i obecnych uczniów kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, pochodzących z Królestwa Polskiego i Litwy, ale nadto należy dodać, że znajdująca się tak u nas, jak w niemieckich i czeskich szkołach rolniczych i uniwersytetach młodzież z Królestwa Polskiego i Litwy należała i należy w większości zawsze do dobrych, a nawet najlepszych uczniów, co stwierdzamy na podstawie ustnych i pisemnych sprawozdań od dotyczących ciał nauczycielskich.

„Wyrażając ubolewanie, iż wspomniana notatka anonimowa mogła w tej formie znaleść umieszczenie w łamach szanownego pisma, upraszamy — licząc na Pańską objektywność — w imię sprawiedliwości o łaskawe przyjęcie powyższej opinii i umieszczenie tejże w *Wiener Landwirthsch. Zeitung*. *Juliusz Frommel* m. p., dyrektor.“

Przypomnieć mamy obowiązek, iż w tymże samym duchu, z powodu wypadków w Czernichowie, o młodzieży z Królestwa i Litwy wypowiedzieli swój sąd na szpaltach naszego pisma wytrwawni pedagogowie i przez długi szereg lat kierownicy tej młodzieży w szkołach rolniczych, prof. Emil Godlewski i ks. Tadeusz Chromecki. Wobec tych głosów oraz obecnie wyrażonej zbiorowej opinii grona profesorów dublańskich, szorstka i nieoparta, a tyle szkodliwa opinia, wydana przez zarząd szkoły czernichowskiej przedstawia się w właściwem świetle.

Z Towarzystwa ratunkowego. Wręczenie adresu dziękczynnego przez deputacyę Towarzystwa ratunkowego prof. Obalińskiemu, długoletniemu byłemu prezesowi i organizatorowi tego humanitarnego Towarzystwa, odbyło się uroczyście wczoraj dnia 15 bm. Imieniem deputacyi przemówił w krótkich słowach doc. Braun, wiceprezes Towarzystwa, poczem dr. Sliwiński, sekretarz, odczytał adres, którego tekst jest następujący: „Po gruzach i trupach, w morzu łez i krwi skąpani, kroczą w tryumfalnych pochodach potentaci tej ziemi do szczęścia, którego nigdy nie osiągają. W pracy i trudzie z unojonem w pocie czołem, ocierając łzy, kojąc ból, tamując krwawiące rany idą przez życie cisi pracownicy na roli ludzkości, błogosławieni, bo budzą w głębi serc bliźnich drzemiącą najwspanialszą z cnót — wdzięczność. Ci osiągają szczęście, gdyż ten głos tajemniczy, co gdzieś w jestestwie ludzkiem ukryty, a który przemawia bez słów, grozą lub anielskiej błogości uświadomieniem, szepce im w chwili zadumy, gdy zmysły uśpione rozpętają myśli, iż spełnili posłannictwo, zbliżające ich do Boga.

Że Tobie, Przezacny Panie Profesorze, sumienie Twoje nad wyraz wszelki daje zadosyćuczynienie, to pewna, boś potrafił obudzić u bliskich Ciebie i dalekich tę cnotę, której nie żądałeś — wdzięczność!

Zorganizowaniem krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego dałeś Czcigodny Panie Profesorze sposobność młodzieży lekarskiej do próbowania sił swoich w zakresie przyszłego jej posłannictwa, a społeczeństwu naszemu ostoję, do której w chwilach nieszczęścia wyciąga zrozpaczone dłonie, jak rozbitek wśród rozhukanych fal wzburzonego morza do portu zbawienia. Kilkoletniem mądrem kierownictwem instytucyą umocniłeś fundamenta jej budowy do tego stopnia, że następcy Twoi mogą bez obawy o przyszły jej byt, krocząc drogą przez Ciebie wskazaną i tak chlubnie rozpoczętą, pracować ze skutkiem dla dobra społeczeństwa, dając mu o każdej porze, we dnie i w nocy, pewność bezpieczeństwa.

Za życia już Swego zbudowałeś sobie pomnik trwalszy od spiżów i granitów, bo powstały z miłości a spajany wdzięcznością, uwieńczony girlandą błogosławieństwa tysięcy uratowanych.

Nie śmierć, lecz bieg spraw życiowych odrywa Cię, Panie, od dalszego kierowania Towarzystwem ratunkowem, pomnij więc o niem w chwilach od pracy wolnych. Niech duch Twój czuwa nad dzieckiem Twojem, a gdybyś kiedyś, jak to bywa we wszech rzeczy losów kolejach, trudne się zdarzyły dla Towarzystwa ratunkowego terminy, nie odmów mu Czcigodny Panie Profesorze światłej Twej rady i skutecznego poparcia, o co Cię proszę, w imieniu i z polecenia walnego zgromadzenia, w dniu 6 marca 1898 r. odbytego. Podpisani: prof. dr. Wicherkiewicz, prezes; dr. Michał Sliwiński, sekretarz“.

Adres na karcie pargaminu akwarelą wykonany przez artystę Adama Jurczykiewicza, ozdobiony emblematami Towarzystwa i medycyny, złożony w tece w plusz ponsowy oprawną, złotym monogramem prof. Obalińskiego ozdobioną, a w pracowni introligatorskiej p. Jahody zrobioną, jest prawdziwem dziełem sztuki i z pewnością jedną z najmilszych zostanie dla zasłużonego prezesa pamiątką.

Autorem tekstu adresu był sekretarz Towarzystwa ratunkowego p. dr. Michał Sliwiński.

Pod adresem dziennikarstwa, zdaniem naszem, bardzo słuszne i objektywne uwagi, zamieszcza ostatni numer krakowskiego *Przeglądu Lekarskiego* pisząc: „Z chwilą, w której lwowski wydział lekarski powołany został do ostatecznego obsadzenia katedr brakujących, codzienne dziennikarstwo lwowskie, snać żywo zainteresowane sprawami wydziału, poczęło często i szczegółowo informować swych czytelników o rzekomych uchwałach grona profesorskiego. Żałować jednak należy, że informacye te okazały się bezpodstawne, a ten jeden fakt, że wszystkie terna były niedokładne, świadczy o pozawydziałowem pochodzeniu źródła tych informacyj. Również z poza wydziału chyba została poczerpnięta wiadomość, podana w ostatnich dniach przez dzienniki lwowskie, a powtórzona przez niektóre krakowskie, że „klinika chorób dzieci na lwowskim fakultecie medycznym nie mogła dotąd zostać otwartą z powodu braku odpowiednich kandydatów na tę katedrę itd.“ Tylko zupełną nieświadomością stosunków można sobie wytłómaczyć zapoznanie 25-letniego istnienia krakowskiej kliniki pedyatrycznej, z jej naukową i dydaktyczną działalnością, z szeregiem w niej wykształconych, a zaszczyt tej szkole przynoszących, pedyatrów, z których grona krakowski wydział lekarski mianował przed rokiem docenta chorób dzieci. Po tym dowodzie braku dokładnych informacyj o stosunkach najbliższych, nie dziwi już nas, że reporterstwo dzienników lwowskich nie wie o innych, dalszych ogniskach umysłowego życia lekarzy polskich. Nam się zdaje, że dzienniki spełniłyby swe zadanie pożyteczniej, gdyby się zrzekły bezowocnego i tendencyjnego wysuwania i zalecania kandydatów na katedry uniwersyteckie, a przekazały tę troskę wydziałowi lekarskiemu, do którego w tym względzie należy mieć bezwzględne zaufanie“.

W sądzie powiatowym tutejszym nastąpiła zmiana w kierownictwie naczelnem. Dotychczasowy kierownik, radca sądu krajowego, p. Ludwik Łaski, przeniesiony został do kolegium sądu krajowego (oddział apelacyjny), w jego zaś miejsce zamianowany został radca sądu krajowego, p. dr Józef Kaiser. Dzisiaj rano w sali rozpraw sądu powiatowego zebrał się też cały personal sędziowski i kancelaryjny dla pożegnania ustępującego szefa, p. radcy L. Łaskiego, do którego imieniem zgromadzonych przemawiał sekretarz rady, p. dr Władysław Chrząszczyński, wyrażając serdeczne i szczere podziękowanie ustępującemu szefowi za troskliwą opiekę, jaką urzędników sądowych otaczał, za drogocenne rady i wskazówki, jakich im nie szczędził, za przyjacielskie i prawdziwie koleżeńskie traktowanie, jakiem ich obdarzał, popierając gorliwie i ułatwiając spełnianie obowiązków.

P. radca Łaski ze wzruszeniem podziękował zebranym za ten objaw życzliwości i uznania, poczem udał się wraz z zebranymi do nowego przełożonego sądu powiatowego, p. radcy dra Józefa Kaisera, któremu przedstawił cały personal sądowy. P. radca Kaiser, przywitawszy zebranych, prosił ich o poparcie w spełnianiu trudnych obowiązków kierownika sądu, którego agendy tak się powiększyły, a przytem wyłuszczał zasady, jakich trzymać się będzie przy spełnianiu urzędowania

Cavalleria rusticana. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Janowi Oramusowi, oskarżonemu o zamordowanie Rozalii Salawianki, wczoraj po południu odczytano odnośne akta i pisma urzędowe, poczem rzeczoznawcy sądowo lekarscy złożyli sprawozdanie. Według tego orzeczenia możliwem jest, że oskarżony, podrażniony oporem dziewczyny, działał był w stanie silnego wzburzenia nerwowego. Trybunał postawił ławie przysięgłych pytania w kierunku popełnienia zbrodni morderstwa i zgwałcenia, a na wniosek obrony pytania ewentualne w kierunku popełnienia zabójstwa i co do stanu poczytalności obwinionego w chwili popełnienia czynu. Po przeszło godzinnej naradzie sędziowie przysięgli wydali werdykt, potwierdzający tylko pytanie w kierunku zbrodni zgwałcenia (§. 125 i 126 u. k.). Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Jana Oramusa na pięć lat ciężkiego więzienia.

Urząd akcyzowy przeniesiony został w dniu dzisiejszym z placu św. Ducha do nowego lokalu przy ulicy Kopernika l. 1, dokąd już od poniedziałku strony interesowane udawać się winny. — Tamże również przeniesiony został urząd wagi miejskiej, nr. telefonu 313.

Zmarli. Mateusz Mogiła Stankiewicz, b. obywatel ziemski, zmarł na Zwierzyńcu pod Krakowem w 93 roku życia.

Zmiany statutu Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, uchwalone w marcu przez radę nadzorczą tegoż Towarzystwa, uzyskały zatwierdzenie władzy i wchodzą w życie z dniem 1 maja 1898 r. Odtąd nosić będzie to Towarzystwo nazwę: „Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“.

Słów kilka o naszych zdrojowiskach. Ministeryum rolnictwa i dóbr państwa w Rosyi opracowało projekt zarządzeń, któreby uczyniły pobyt w miejscowościach leczniczych w Rosyi tańszym. Ma być mianowicie wzniesiony szereg gmachów, podzielonych na odrębne, bardzo tanie pomieszkania dla osób przybyłych do zdrojowisk w celach leczniczych.

Czytając to, przychodzi na myśl zapytanie, kto i co robi u nas w kraju, dla zapobieżenia z każdym rokiem wzmagającej się drożyźnie tak mieszkań, jak taks kuracyjnych i artykułów żywności w zdrojowiskach galicyjskich. Krynica, zakład rządowy, Szczawnica, własność Akademii umiejętności, z biegiem lat stają się dostępnemi wyłącznie dla ludzi najzamożniejszych, lub izraelitów, którzy mają talent wrodzony leczenia się i czynienia na ten cel wydatków przez odmawianie sobie innych potrzeb cywilizacyjnych, chociażby tak ważnych, jak przyzwoite i czyste odzienie. Na tych dwóch kategoryach gości kąpielowych ograniczać się musi frekwencya prawie wszystkich naszych zakładów zdrojowych, ludzie bowiem średniej zamożności, cała niemal inteligencya kraju, falanga licho nagradzanych urzędników, z dobrodziejstw kuracyi dla siebie lub osób z rodziny najbliższych, z powodu panującej i wzmagającej się drożyzny w tych zakładach, wcale korzystać nie mogą. Jeżeli ta tendencya podwyższania kosztów kuracyi i pobytu w uzdrowiskach naszych wzmagać się będzie, niezawodnie ucierpią na tem wszystkie owe zakłady, i w Królestwie bowiem coraz mniej jest ludzi zamożnych, którzyby na ratowanie zdrowia i wyjazd do najskuteczniejszych bodaj uzdrowisk zagranicznych, zbyt wysokie sumy wydawać mogli. Zastanowienie się nad sytuacyą i obmyślenie środków zaradczych, jest obowiązkiem nie tylko zarządów leczniczych miejscowości, lecz i władz, powołanych do czuwania nad ekonomicznym stanem kraju.

Pożar. Z Przemyśla donoszą: Wczoraj o godzinie pół do szóstej we wsi Wólka Malkowa pożar zniszczył sześć domów wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi. Mieszkańcy na pół nadzy zaledwo zdołali ujść z życiem.

Agitacya wyborcza. Donoszą z Sanoka: Od kilku dni bawi tutaj dr. Włodzimierz Lewicki i odbywa poufne narady w sprawie swojej kandydatury. Na niedzielę po południu zapowiedziano ogólne przedwyborcze zgromadzenie. Wezmą w niem udział Stojałowski i Danielak.

Partya ruska stawia Franka, ten jednak nie ma żadnych widoków.

Leżajsk, 15 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*) Z inicyatywy Towarzystwa kasynowego w Leżajsku złożony został komitet, mający się zająć urządzeniem uroczystości ku czci wieszcza Adama. — W skład komitetu wchodzą reprezentanci duchowieństwa, miejscowej inteligencyi, mieszczan i włościan. Program obchodu następujący: W wieczór 21 maja iluminacya miasta, korowód z pochodniami. 22 maja: O godzinie pół do 6 rano pobudka, o godz. pół do 11 nabożeństwo w kościele farnym z kazaniem. Po nabożeństwie wykład popularny o Mickiewiczu i przemówienie jednego z włościan, wreszcie odsłonięcie tablicy z napisem ulica Adama Mickiewicza. Wieczorem odbędzie się w sali magistratu wieczorek muzykalno-wokalny, poprzedzony odczytem.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Hliboka Seret aż do odwołania powstrzymany.

Ze sfer aptekarskich. Koncesyę na otwarcie apteki w Toporowie nadało starostwo w Brodach najstarszemu wiekiem i zasłużonemu, a przez gremium aptekarzy Galicyi wschodniej na pierwszym miejscu poleconemu, p Bronisławowi Misiołkowi, zarządcy apteki w Pilznie.

Loterya liczbowa. Ostatni zeszyt „Sprawozdań ministerstwa skarbu“ zawiera historyę loteryi liczbowej w Austryi, wyliczenie środków, przedsięwziętych dla ograniczenia gry, oraz jej statystykę. Podajemy z tej interesującej pracy niektóre dane. I tak pierwotnie, za cesarza Leopolda w r. 1696, urządzono loteryę liczbową na rzecz budowy wojskowego szpitala polowego, następnie patentem z r. 1703 loteryę tę zamieniono na stałą. W połowie jednak XVIII wieku straciła ona swój charakter dobroczynny, a stała się źródłem dochodu dla skarbu państwa. W dzisiejszej postaci istnieje loterya liczbowa od r. 1751. Wówczas wypuszczano ją przedsiębiorcom za czynszem dzierżawnym w kwocie 400.000 złr., który podniesiono później do 525.000 złr. Dopiero w r. 1787 państwo przejęło zarząd loteryi liczbowej w swe ręce. Na Węgrzech zniesiono loteryę w tej postaci w dniu 1 października 1897 r., a zaprowadzono natomiast loteryę klasyczną.

Od chwili, gdy rząd w r. 1787 objął loteryę we własną administracyę, aż po r. 1896, stawki loteryjne wynosiły 1.140,841.614 złr., czysty zaś dochód 432,721.359 złr. Wygranych wypłacono w tym samym okresie czasu 649,266.134 złr., co równa się 56·91% stawek. Największy czysty dochód osiągnięto w r. 1884 w kwocie 9,294.283 złr., przy dochodzie brutto 22,151.347 złr.

Od r. 1891 począwszy, zmniejsza się stale kwota stawek, podczas gdy w r. 1887 wypadało na głowę ludności w monarchii 94 ct. stawki loteryjnej, to w r. 1896 cyfra ta spadła do 66 ct. W poszczególnych jednak krajach monarchii powyższa przeciętna kwota bardzo jest różną, w Austryi Niższej np. równa się ona 2 złr. 68 ct., a w Dalmacyi spada na 9 ct. Najwięcej zmniejszyła się ona w Styryi, bo o 56·9%, a najmniej na Bukowinie, gdyż tylko o 8·3%.

W Galicyi podniosła się ona w r. 1896 w porównaniu z r. 1885 o 4%. To smutne.

Florencya będzie obchodziła w miesiącu bieżącym uroczystość podwójną: 500-ną rocznicę urodzin uczonego Pawła Toscanelli, który pozostawał w blizkich stosunkach z Cosimą Medyceuszem, oraz 400-ną rocznicę Ameryga Vespucci, znakomitego żeglarza, od którego imienia jakoby Ameryka wzięła swą nazwę. Obaj byli Florentczykami. Uroczystości na ich cześć w mieście rodzinnem będą trwały od 17 do 27 kwietnia. W Palazzo Vecchio odżyją postacie, unieśmiertelnione na płótnach Ghirlandajo i współczesnych mu malarzy. W olbrzymiem podwórzu klasztornem Santa Maria Nowella odtworzone będą sceny z życia ludowego w epoce Renesansu. Całe miasto płonąć będzie od iluminacyi, a uroku doda tym uroczystościom samo położenie cudnego „miasta kwiatów“.

Wypadek turysty na Grossglocknerze. W tych dniach podaliśmy wiadomość o wypadku turystów na Schneebergu, teraz znów na Grossglocknerze tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wypadek nie zakończył się bardzo tragicznie. Ofiarą jego padł syn budapeszteńskiego fabrykanta, 21-letni słuchacz filozofii, Armin Artfai. Młodzieniec ten bawił podczas świąt u przyjaciół swych rodziców w Wiedniu, Haasfelderów, z których synem wybrali się do Alp na wycieczkę. Ponieważ młodzi niejednokrotnie już byli w górach i znali dobrze drogi na szczyty, na wycieczkę nie wzięli przewodnika. W połowie drogi na szczyt pośliznęła się Arnimowi Artfai noga i począł się staczać w przepaść po stromej pochyłości. Szczęściem nieco niżej rosła kępka drzew karłowatych i te uratowały turystę od niechybnej śmierci, gdyż oparł się o nie i zatrzymał nad przepaścią. Młodzieniec jest ciężko poraniony.

Zięć Bismarka. W Berlinie przed sądem ławniczym toczył się w tych dniach proces o obrazę przeciwko zięciowi Bismarka, hr. Rantzau. Wiado-

mo, że w dniu 2 stycznia r. b. udał się do Friedrichsruh reprezentant telegraficznego biura Reutera, inspektor Bruns, który pragnął się dowiedzieć, czy prawdziwą była wiadomość, rozgłoszona po dziennikach o niepomyślnym stanie zdrowia ks. Bismarka. Hr. Rantzau nietylko że p. Brunsa do pałacu nie wpuścił, ale przywitał go tak obraźliwemi słowy, że tenże widział się zniewolonym zapozwać zięcia ekskanclerza przed kratki sądowe. Sąd wezwał obie strony, aby się na termin osobiście stawiły. Na świadków powołano dwóch synów hr. Rantzaua, sekretarza Bismarka, dra Chrysandra i odźwiernego zamku w Friedrichsruh. Wszyscy stanęli z wyjątkiem hr. Rantzau. W rozprawie sądowej stwierdzono, że oskarżony powitał w Friedrichsruh p. Brunsa temi słowy: „Wynoś się pan, nie myślę z pierwszym lepszym przybłędą literatem wdawać się w dysputy“. Sąd dopatrzył się w tem obrazy i skazał hrabiego na 50 marek kary i koszta oraz publikacyę wyroku.

Przesiedlanie urzędników Polaków. W *Dzienniku Kujawskim* czytamy: „Z prowincyi piszą nam: Mało do tego czasu znalazłem wiadomości o przesiedlaniu polskich urzędników kolejowych w strony niemieckie, do Westfalii, Hanoweru, prowincyi nadreńskiej i t. d. Otóż na pierwszego kwietnia przesiedlono bardzo dużo polskich urzędników kolejowych w strony zachodnie, naturalnie *„aus dienstlichen Rücksichten“*. Niektórzy zostali tak późno o tem zawiadomieni, że nie mieli nawet czasu postarać się na nowem miejscu o odpowiednie pomieszkanie. Pewien hamulczy z Poznania został pięć dni przed pierwszym zawiadomiony, że jest do Jülich w prowincyi nadreńskiej przesiedlony. Z Inowrocławia przesiedlono w strony niemieckie sekretarzy kolejowych pp. Maternickiego i Wojciechowskiego. Nietylko samych urzędników kolejowych, ale i innych wysyłają w strony niemieckie.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, odroczone przed trzema tygodniami z powodu braku kompletu, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu własnym przy ulicy Szewskiej.

= **Stowarzyszenie izraelickiego zakładu „Talmud-Tora“** na Kazimierzu uchwaliło z powodu jubileuszu cesarskiego rozszerzyć budynek zakładu, w którym otworzy szkołę żydową z nauką bezpłatną dla ubogich chłopców. W szkole tej będzie język polski wykładowym, a nauki szkolnej udzielać będą nauczyciele pedagogicznie wykwalifikowani. W rozszerzonym budynku ufundowany będzie kamień pamiątkowy na uczczenie jubileuszu cesarskiego.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Klemensa Kostheima, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa Rady powiatowej w Nisku w miejsce zmarłego ś. p. Ferdynanda hr. Hompescha.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 17 kwietnia: „Czerwony pugilares“, sztuka ludowa ze śpiewami w 4 odsłonach Franciszka Csepreghy'ego, przełożył i przystosował dla sceny Aureli Urbański (po raz 3).

Sprawy sądowe.

(Rozprawa o konfiskatę broszury.)

Kraków, 16 kwietnia.

Wydana z początkiem roku bieżącego broszura p. t. „Tajemnice żydowskie“ przez ks. M. J. uległa podwójnej konfiskacie, tak w pierwszem, jak i w drugiem wydaniu. Obie te konfiskaty zostały przez sąd krajowy zatwierdzone, autor zaś założył sprzeciw przeciw konfiskacie i orzeczeniu sądu, skutkiem czego odbyła się dzisiaj rozprawa apelacyjna przed trybunałem prasowym, w skład którego wchodzili prezydent Morelowski, jako przewodniczący i radcy Bujak i Pietsch, jako wotanci. Sprzeciw uzasadniał osobiście autor broszury, ks. Mateusz Jeż, pełniący obowiązki katechety gimnazyum św. Anny, prokuratoryę zastępował p. Czyszczan.

Konfiskata dokonaną została na podstawie § 302 u. k., zabraniającego podburzania przeciw narodowości i religii, oraz podburzania jednej klasy społeczeństwa przeciw drugiej. Autor inkryminowanej broszury w długim wywodzie starał się udowodnić, że nie miał zamiaru podburzania przeciw żydom, lecz wykazując ich złe strony i szkodliwość dla społeczeństwa chrześcijańskiego, radził ich unikać oraz walczyć z niemi na polu ekonomicznem. Drażliwe ustępy broszury przedrukował autor z dzieł Deckerta, ks. Antoniewicza, Teofila Merunowicza i innych pisarzy. Przed wydrukowaniem w osobnej odbitce broszura drukowana była w piśmie *Prawda*, nadto inne pisma przedrukowały pojedyńcze ustępy, a żadne z tych pism nie uległo konfiskacie. Autor, jako kapłan katolicki i nauczyciel młodzieży, czuje się osobiście dotkniętym zarzutem podburzania przeciw żydom, co nie leżało w jego zamiarze i na dowód czego przytacza odpowiednie ustępy ze swej pracy. Konfiskatę, zwłaszcza wydania pierwszego, uważa on za o tyle niesłuszną, że wydanie pierwsze skonfiskowano później, aniżeli drugie i gdy już cały zapas egzemplarzy był wyczerpany.

Prok. Czyszczan podtrzymuje stanowisko zajęte w tej sprawie przez prokuratoryę państwa i jako dowód szkodliwości broszury przytacza rozruchy w Wieliczce i okolicznych miejscowościach, wywołane skutkiem rozszerzania tejże. Skonstatowawszy, że broszura nawołuje do tępienia żydów i że cała jej tendencya jest przeciw nim skierowaną, prosi prokurator o zatwierdzenie konfiskaty i orzeczenia sądu.

Trybunał udał się na naradę, a po godzinie oznajmił p. przewodniczący, że wyrok ogłoszony zostanie o godzinie 5 po południu.

Rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność, wśród której znajduje się kilkunastu księży.

Dział ekonomiczny.

Pociągi pospieszne dla transportu wołów z Galicyi i Bukowiny do Wiednia i Pragi. Z rozporządzenia ministerstwa kolejowego dyrekcye kolei państwowych i prywatnych rozpoczęły akcyę w tym celu, aby wszelkie poniedziałkowe transporty bydła z Galicyi i Bukowiny wyprawiane były z tą szybkością, jaką dotąd odznaczały się jedynie osobne pociągi, wysyłane na rachunek galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego. Od 1 maja będą też odchodzić takie pociągi pospieszne ze stacyi Itzkany przez Lwów, Kraków, Oświęcim i Przerów do Wiednia i Pragi. Te ciężarowe pociągi pospieszne, za które opłacać się będzie tylko koszta według zwyczajnej taryfy, posiadać będą ze wszystkich linij bocznych Galicyi i Bukowiny połączenia tak, że wszystkie transporty bydła z Galicyi i Bukowiny, mające stanąć na poniedziałkowym targu w Wiedniu (St. Marx) i w Pradze, już w sobotę staną na miejscu przeznaczenia. Dzień i godzina odejścia takich pociągów oznaczony będzie w osobnych ogłoszeniach, które na poszczególnych stacyach i we wszystkich gminach Galicyi i Bukowiny będą ogłoszone.

Przesyłki te winny być zamawiane w miejscach nadania przez urzędy gminne, obszary dworskie, Rady powiatowe lub Towarzystwo zaliczkowe zajmujące się akcyą ratunkową, Kółka rolnicze lub urzędy parafialne zapomocą kart zamówień, które przez przynależną władzę powiatową potwierdzone być mają. O innych szczegółach można się poinformować w biurze komercyalnem dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, tudzież we wszystkich urzędach stacyjnych kolei państwowych.

Kanał z Wiednia do Krakowa. Ministerstwo handlu przedłużyło do dnia 20 marca 1899 roku, udzielone w roku zeszłym cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Guneschowi zezwolenie na podjęcie przedwstępnych prac dla wybudowania kanału z Wiednia przez Przerów i Bogumin (Oderberg) do Krakowa, dalej z Przerowa do Pardubic, wreszcie z Krakowa przez Sądową Wisznię do Brodów z odnogą z Sądowej Wiszni do Petryłowa celem połączenia z Dniestrem.

Przyboczna Rada cłowa w ministerstwie handlu w Wiedniu zwołaną została na 18 kwietnia. Zamianowany radcą cłowym p. H. Fritsch z Krakowa, na posiedzenie to został zaproszony.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·— do 12·55. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·25 do 9·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·47 do 8·60. **Owies** z opłatą akcyzową od 8·30 do 9·50. **Groch** od 7·50 do 11·—. **Tatarka** od 7·— do 8·—. **Proso** od 5·— do 6·—. **Fasola** od 7·— do 8·—. **Jagły** od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·40. **Koniczyna na paszę** od —·— do 2·60. **Ziemniaki za hektolitr** od 2.60 do 2·80. **Jaja za kopę** od 1·20 do 1·60. **Masło za garniec** od 3·60 do 4·25. **Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr** od —·— do 83·—. **Okowita na 75° Tralesa za hektolitr** od —·— do 63·—. **Tymotka nasienna za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna biała** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurudza** od —·— do —.—. **Rzepak zimowy** po —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donosi *Pol. Corresp.*:

Zwolennicy Crispiego postawili jego kandydaturę w drugim okręgu wyborczym w Palermo; socyaliści stawiają tam kandydata w osobie Mikołaja Barbato. Barbato jest przewodnikiem socyalistów w Sycylii i przez sąd wojenny, w czasie niepokojów, został skazany na więzienie. Uwolniono go na podstawie amnestyi, którą król ogłosił. Uchodzi za rzecz pewną, że radykali głosować będą z socyalistami — natomiast umiarkowani wstrzymają się zupełnie od głosowania. Ostatni z nich mieli zamiar poprzednio postawić kandydaturę profesora Pitré'go, ten atoli odmówił, albowiem nie chce brać udziału w życiu politycznem. Nie ulega wątpliwości, że za dni kilka z urny w Palermo wyjdzie Crispi, aczkolwiek walka będzie zaciętą. Zapowiada to socyalistyczny dziennik *Battaglia*, redagowany przez ks. Tosca de Cato: socyaliści użyją wszelkich środków, aby kandydata swego przeprowadzić. Przed wyborcami Crispi nie stanął i żadnej mowy nie wygłosił, chcąc przedstawić swój wybór jako wolny i niewymuszony w Izbie, która uchwaliła dlań polityczną naganę. Prawdopodobnie ogłosi do swych wyborców list otwarty dopiero, gdy mandat w rękach mieć będzie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 kwietnia. *Polit. Correspondenz* donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych kładą wielki nacisk na żądania, jakie Francya podniosła w Pekinie, to jest na udzielenie koncesyi na budowę kolei, przecinającej prowincyę Jun-nau. Z kolei tej, któraby była szybkiem i pewnem połączeniem z dolnemi Chinami, wielkie ciągnęłyby korzyści francuskie kolonie w Indochinach. Główna linia tej kolei sięgałaby od Lao-Kai do Jun-wan-fu, z odnogą do Tu-li-fu w wschodniem Jun-nau. Z Jun-wan-fu możnaby poprowadzić linię do Jang-tse-kiang aż do Su-Tschen-fu, a stamtąd do głównego miasta Se-Tschu-en. Francya już dawno pragnie wybudować tę linię, a przebieg wypadków w Azyi wschodniej spowodował energiczniejszą akcyę w tym kierunku.

Budapeszt, 16 kwietnia. W kołach tutejszych robotników zapanowało wielkie rozgoryczenie z powodu ciągłego wydalenia przewodników stronnictwa socyalistycznego. Dotąd wydalono ich już jedenastu. Trzech innych nie zdołano wydalić, albowiem są do Pesztu przynależni. Socyaliści przygotowują tedy wielką akcyę — postanowili mianowicie urządzić ogólny strejk robotniczy.

Kolonia, 16 kwietnia. *Kölnische Ztg* wyraża przekonanie, że Mac Kinley poczyna się cofać krok za krokiem, a jeżeli tak nie jest, to bawi się w niezbyt zaszczytną grę dwuznaczną. Jeszcze niedawno zapewniał on osobiście, iż zadowoli się prostem uznaniem niezależności Kuby. Prawdziwym ratunkiem dla Mac Kinley'a byłoby popełnienie jakiegoś niezręcznego kroku przez Hiszpanię, co ułatwiłoby mu wydanie orędzia, wypowiadającego wojnę.

Wiesbaden, 16-go kwietnia. Kongres lekarzy chorób wewnętrznych postanowił zebrać się w przyszłym roku w Karlsbadzie.

Bern, 16 kwietnia. Rada narodowa przyjęła jednogłośnie projekt dotyczący gwarancyi Związku szwajcarskiego dla pożyczki w kwocie 60 milionów na budowę tunelu Simplońskiego.

Nicea, 16 kwietnia. Prezydentowi Faure'owi złożyli wczoraj wizyty: szwedzki następca tronu z żoną, wielki książę Borys i wielki książę Leuchtenberski. Prezydent tego samego dnia rewizytował dostojnych gości. — Prezydent wraca do Paryża w poniedziałek.

Petersburg, 16 kwietnia. W porcie odeskim gromadzą obecnie wielkie zapasy wojenne, które wysłane być mają do Port-Arthur. Francuski okręt „Les Alpes“, który wieść będzie te zapasy wojenne, odpłynął wczoraj do Azyi.

Rzym, 16 kwietnia. Izba deputowanych zezwoliła na ściganie sądowe deputowanych: Macola, Tassi, Fusinato i Donati, z powodu sprawy pojedynku Cavalotti'ego.

Belgrad, 16 kwietnia. Szef radykałów i były prezydent ministrów Pasicz ogłosił list, w którym się broni przeciw stawianym mu zarzutom zdrady stanu. W liście tym dotknął także stosunków dworskich w Belgradzie i w sprawę tę wmięszał nazwiska królów Aleksandra i Milana.

Władze dopatrzyły się w tem zbrodni obrazy majestatu, skonfiskowały broszurę i wystąpiły przeciw niej w drodze sądowej. Równocześnie postanowiono autora listu, Pasicza, aresztować. Minister spraw wewnętrznych Audonowic zgodził się na aresztowanie Pasicza, które wkrótce ma nastąpić.

Mimo to, centralny zarząd stronnictwa radykalnego, zawotował dla Pasicza wyrazy zaufania i prosił go, aby pozostał i nadal na czele partyi.

Belgrad, 16 kwietnia. W procesie przeciw bandzie hajduków i ich pomocników skazano Kojica i Jovanovica, którym 23 ciężkich przestępstw udowodniono, na śmierć przez rozstrzelanie. Siedmiu oskarżonych, między nimi dwie kobiety, zostało skazanych na więzienie od 3 do 20 lat.

Ateny, 16 kwietnia. Rozchodzą się tu pogłoski, że Izba ma być rozwiązaną, a nowe wybory na wrzesień będą rozpisane. Przy wyborach tych — jak sądzą — Delyanniści poniosą wielkie straty. Dawna partya Trikupisa zorganizowała się na nowo pod kierownictwem byłego ministra spraw zagranicznych, Dragumisa. Grupa ta zajmie w przyszłości w Izbie ważne stanowisko, albowiem przyłączyły się do niej frakcye Theotokisa i Simopulosa.

Salonika, 16 kwietnia. Mieszkańcy 33 miejscowości między Elbassanem a Beratem w dolnej Albanii, przeszli z prawosławia na katolicyzm. Razem uczyniło to około 5.000 ludzi, którzy wysyłają w najbliższej przyszłości deputacyę do Rzymu.

Sofia, 16 kwietnia. Minister wojny przedłożył księciu wniosek, aby w roku bieżącym uroczyście święcić 20-letnią rocznicę istnienia armii bułgarskiej. Jak bardzo rozwinęła się armia bułgarska, dowodem tego okoliczność, że w roku 1878 liczyła 24 batalionów piechoty, 6 szwadronów kawaleryi i 5 bateryj, podczas gdy obecnie posiada 192 batalionów piechoty, 30 szwadronów kawaleryi i 80 bateryj.

Cetynia, 16 kwietnia. Królowa angielska nadała księciu Czarnogóry wielką wstęgę orderu Wiktoryi z brylantami, a następcy tronu czarnogórskiego ks. Danilo, wielki krzyż oficerski tegoż orderu.

Bombaj, 16 kwietnia. W ubiegłym tygodniu zmarło tu na dżumę 562 osób. Ogólna śmiertelność wynosi 1303, czyli 81·50 na tysiąc.

Przeciw partyi ludowej.

Grac, 16 kwietnia. Wyborcy z Leibnitz zawezwali swego posła Girstmayra, aby dalej jak najskrajniejszą czynił obstrukcyę. Wskutek tego Girstmayr stanął na zgromadzeniu swych wyborców i bronił stanowiska partyi ludowej niemieckiej, do której w parlamencie należy. Wystąpił ostro przeciw grupie Schoenerera, dla której żadnego nie przedstawia interesu całość i istnienie Austryi. Między Wolfem a Schoenererem — rzekł mowca — jest wielka różnica, obaj zupełnie się nie rozumieją. Partya ludowa niemiecka nie pozwoli sobą komenderować — Schoenererowi.

Dr. Kogler oświadczył w imieniu wyborców, że uważają postępowanie niemieckiej partyi ludowej za komedyę; zgromadzenie przyjmuje wywody swego posła do wiadomości, nie może jednak swemu posłowi udzielić wotum zaufania, bo byłoby to także wyrażeniem ufności jego stronnictwu w parlamencie.

Rezolucyę tę uchwalono.

Cieplice, 16 kwietnia. Odbyło się tutaj zgromadzenie 150 mężów zaufania stronnictwa narodowo-niemieckiego w Czechach. Uchwalono rezolucyę, mającą widocznie na celu wprowadzić rozdwojenie w niemieckie stronnictwo ludowe. Mianowicie uchwalona tutaj rezolucya wyraża imieniem narodowców niemieckich z Czech życzenie, aby przywódcy niemieckiej partyi ludowej wystąpili przeciwko pojedyńczej działalności Steinwendera i jego najbliższych towarzyszów. Rezolucya wyraża dalej życzenie, że posłowie niemieccy z Czech starać się będą o to, aby niemiecką partyę ludową uwolniono od żywiołów, działających na szkodę narodu niemieckiego. Gdyby tego uczynić nie mogli, to posłowie niemieccy z Czech powinni wystąpić ze stronnictwa ludowego.

Demonstracye socyalistyczne.

Tryjest, 16 kwietnia. Rada miasta wysłała do prezydenta ministrów hr. Thuna telegram, protestujący przeciw kazaniom antisocyalistycznym, które wywołały tu tak wielkie demonstracye.

Wieczorem wczoraj ponowiły się demonstracye. Wielkie tłumy ludu krążyły po ulicach i wznosiły okrzyki: Precz z biskupem! Precz z Jezuitami! Precz z Luegerem! Policya wkroczyła w tłumy, powstało silne starcie. Socyaliści rzucali kamieniami, — policyanci użyli broni. Wielu rannych. Około stu osób aresztowano.

Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady municypalnej, aby zaprotestować przeciwko przyczynom tych rozruchów. — Podobny protest zamierzają zgłosić posłowie tryjesteńscy.

Tryest, 16 kwietnia. Demonstracye przed pałacem biskupim ponowiły się wczoraj wieczorem. Straż policyjną, która wystąpiła pod bronią, powitano gradem kamieni. Niektóre z nich ważyły po 2 kilogramy. O godzinie 10 wezwano wojsko, które jednakowoż nie zrobiło użytku z broni.

Sprawa Zoli.

Paryż, 16 kwietnia. *Aurore* donosi, że Zola i Perreux wczoraj mieli zakomunikować sądowi wersalskiemu, iż chcą przeprowadzić pełny dowód prawdy co do wszyskich zarzutów, jakie Zola podniósł w swym liście do prezydenta Faure'a. Oskarżeni żądają wezwania 128 świadków, a zarazem domagają się dostarczenia sądowi dokumentów, odnoszących się do spraw Dreyfusa, Esterhazy'ego i Picquarta.

Rzym. 16 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta ma złożyć we włoskiej Izbie deputowanych ważne oświadczenia, odnoszące się do sprawy Zoli, a zarazem upoważnić Panizzardi'ego do złożenia zeznań przed sądem w Wersalu. Zeznania te mają potwierdzić wszystkie rewelacye *Siècle'a*, a więc będą dla Esterhazy'ego zgubne.

W przededniu wojny.

Madryt, 16 kwietnia. Ze względu na niemożebność uniknienia wojny zwoła Sagasta w najbliższym czasie na wspólną naradę przywódców wszystkich stronnictw bez wyjątku. Ponieważ rozejm z powstańcami kubańskimi okazał się bezskutecznym, za dwa dni przestanie obowiązywać.

Madryt, 16 kwietnia. Opinia publiczna protestuje energicznie przeciwko twierdzeniu amerykańskiego konsula generalnego w Hawannie generała Lee, co do przyczyn wybuchu na okręcie wojennym „Maine“. Generał Weyler w interviewie dziennikarskim zadał kłam różnym twierdzeniom generalnego konsula.

Rząd hiszpański zamierza założyć publiczny protest przeciwko oskarżeniom w tym kierunku, podniesionym w orędziu prezydenta Mac Kinley'a. Sagasta oświadczył, „że bezczelne kłamstwa ze strony Ameryki popełnione zasługują na potępienie całego świata“.

Madryt, 15 kwietnia. Z Hawanny donoszą, iż pomimo ogłoszenia przez Hiszpanię zawieszenia broni, powstańcy w dalszym ciągu prowadzą kroki wojenne.

Madryt, 16 kwietnia. Subskrypcya na budowę statków wojennych wynosi w tej chwili 3 miliony pesetów.

Paryż, 16 kwietnia. W tutejszych sferach dyplomatycznych otrzymano wieści z Kuby, donoszące o zupełnej zmianie zapatrywań powstańców, którzy czują się orędziem Mac Kinley'a nietylko rozczarowani, ale nawet obrażeni z powodu pogardliwego tonu, w jakim wyraża się ono o rządzie rewolucyjnym kubańskim.

Waszyngton, 16 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie senatu trwało 12 godzin. Mac-Kinley wezwał do siebie onegdaj wybitniejszych senatorów, polecając im uchwalenie rezolucyi w łagodniejszej formie od rezolucyi Izby reprezentantów. Prezydent miał przy tej sposobności zrobić uwagę, że uznanie niepodległości Kuby obraziłoby mocarstwa europejskie.

Waszyngton, 16 kwietnia. Senat uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, przystąpić następnego dnia (a więc dzisiaj) do głosowania nad rezolucyami komisyi, uznającemi niezależność Kuby.

Waszyngton, 16 kwietnia. Senatorowie, obeznani ze stosunkami europejskiemi, zapewniają, że Anglia w żadnym razie nie przyłączy się do jakiejkolwiek akcyi międzynarodowej, która nosiłaby na sobie charakter nieprzyjazny dla Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 16 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych wynajął wszystkie rozporządzalne parowce przewozowe. Armia regularna miała otrzymać wczoraj rozkaz udania się na wybrzeża, a mianowicie do Florydy. Milicye stanowe zostały powołane do służby.

Hawanna, 16 kwietnia. Otrzymano tutaj wiadomość, iż na wybrzeżach stanu Florydy organizuje się wyprawa korsarska przeciwko Hiszpanom na Kubie.

Bern, 16 kwietnia. „Międzynarodowe biuro pokoju“ w Bernie zgłosiło się wprost do królowej-regentki i prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby zatarg hiszpańsko-amerykański mógł być oddany do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	75
4% renta austryacka złota	121	—
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	120	80
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	353	35
Londyn	120	90
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	75
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	57	10
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	296	50
„ Bankverein	263	50
„ Laenderbanku	223	76
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	298	50
„ „ Południowej	75	—
„ „ Elbethal	257	50
„ „ Nordbahn	3470	—
„ „ Staatsbahn	342	87
„ „ Alpine	157	—
„ Tureckie Tabaczne	130	—
Ruble	127	25

Berlin, 15 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	25
4½% Listy Polskie	101	40
Renta włoska	92	—
Akcye kredytowe austryackie	221	25
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 16 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	63
Żyto na wiosnę	9	05
Owies na wiosnę	7	36
Kukurudza	5	64

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 16 kwietnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	60
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	95
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	30
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	50	99	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	389	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	297	50	299	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Kirchmayra hotel Südbahn, Wien, IV., Favoritenstr. 58.

Nowo otworzony, z obyw. komfortem urządzony dom, 100 pokoi od 1 złr. wzwyż włącznie z elektr. oświetleniem i usługą. Telefon i łazienki w hotelu. W bezpośredniej bliskości kolei południowej i państwowej; tramwaj i omnibus w każdej porze we wszystkich kierunkach. 596 3 10
Hans Kirchmayr, właściciel hotelu, przedtem przez lat kilka starszy kelner w „Hotelu Impérial“ w Wiedniu.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 401 8 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych **„Iris“ Krajowego Towarzystwa,** bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt. **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 690 4 15

Młody subjekt

z działu korzennego, posiadający chlubne świadectwa — poszukuje zaraz miejsca. — Zgłoszenia: **J. P. poste restante Mielec.** 697 2 2

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow.; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct.;
Ziółka piersiowe Dr Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd., paczka 20 ct.,
poleca 77 38 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

Piekarnia wiejska

w Krakowie, ulica Krowoderska Nr. 130,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że chleby wszelkiego rodzaju z powyższej piekarni pochodzące, opatrzone są zawsze marką ochronną a to dlatego, aby zapobiedz podrabianiu.

Sprzedaż tego pieczywa znajduje się wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy z powyższa marką ochronną. 482 6 6

Z poważaniem **Zarząd.**



Największy w Wiedniu skład kapeluszy
W. Schick'a
IX., Alserbachstrasse 12.

Kapelusze filcowe twarde i miękkie po złr. 1·80, złr. 2·80, 3·80 i wyżej.
Cylindry, najnow. fason, po złr. 3·80, 4·80 i wyżej.
Kapelusze lodenowe, nie niszczące się od słoty, po złr. 1·80, 2·80. 632 4 10
Kapelusze dla chłopców, po złr. 1·20, 1·50, 1·80.
Ilustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

HUMPOLECKI
SKŁAD SUKNA
i letnich pakłaków (lodenów),
damskich lodenów,
MODNYCH
MATERYJ NA SUKNIE,
na zarzutki i haweloki
z czystej wełny owczej
po cenach niskich
POLECA 550 7 10
Karol Kocian
handel sukienniczy w Humpolcu
(Czechy).
Próbki do przejrzenia wysyła opłatnie.

Ochronna marka
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznano jako **znakomite uśmierzające** nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

41 27 37

ZAKŁAD JUBILERSKI
B. Armatowicza
(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)
poleca swój Magazyn wyrobów
złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskutecznia zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 56 32 52

Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Glazura emaliowa biała i kolorowa
dające barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
z fabryki likierów Ludwika Marxa w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub z żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płokarniach i kuchniach.

Składy w **Krakowie: Reim i Spółka, Fr. Lenert, Szarski i Syn, Roman Drobner.** 528 5 18

Dostać można wszędzie. 70 19 36

Sarg's *Kalodont*

Najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów.

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY

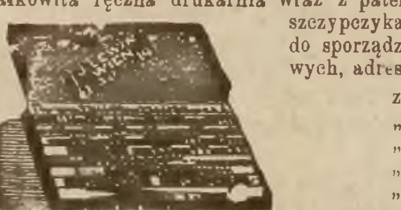


KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA

159 14 0

PRAWDZIWE KAUCZUKOWE DRUKARNIE CZCIONKOWE
W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI
oraz **stampilie i pieczęcie**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. Lewin'a,** fabryki stampilij i czcionek
w WIEDNIU, I., Adlergasse 14k. Telefon 12179.

Całkowita ręczna drukarnia wraz z patentow. przyrządem do przytrzymywania, szczypczykami i poduszeczką utrzymuj. stale farbę, do sporządzania rozmaitych druków: kart wizytowych, adresowych, kopert, cyrkularzy itd. kosztuje:





z **80**	czcionek	złr.	**1**·20
„ **130**	„	„	**2**·—
„ **190**	„	„	**2**·50
„ **225**	„	„	**3**·—
„ **320**	„	„	**3**·75
„ **400**	„	„	**4**·50

Za niestosowne zwraca się pieniądze. 198 13 0
AGENTÓW potrzeba. Cennik darmo i opłatnie.

Cukieryna Nr. 9 i 20

w tabliczkach porcyjnych
posiada tak wielką siłę słodyczy, że można osłodzić
za centa 6 filiżanek kawy.

Sprzedają także liche tabliczki; żądać wyraźnie: **tabliczek „cukieryny Heydena.“**
Dostać można w handlach towarów mieszanych.
Na składy wysyła J. Weiss w Wiedniu, VI., Eszterhazygasse Nr. 12. 622 4 0

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

broszurka obejmująca 52 strony in 8o, wyszła nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ jako odbitka **„Listów z Warszawy“**, w „Nowej Reformie“ zamieszczanych, i jest do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy.“** 506

Cena egzemplarza 25 ct.



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia
L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**
Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 5 0
Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

Pierwszorzędne austryackie
ogólne i ludowe Towarzystwo ubezpieczeń
poszukuje zdolnych
agentów i akwizytorów
za stałą pensyą lub za wysoką prowizyą.
Zgłoszenia przyjmuje **Biuro generalnej agencyi przy ul. Zielonej pod L. 6, I. piętro.** 686 3 3

Wagon 10.000 kg. czyli 120 hektolitrów
najlepszego wapna krakowskiego
sprzedaje po 60 zł. loco Kraków
JAKÓB BETTER
właściciel składu materyałów budowlanych i fabryki wyrobów betonow.
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 8. 451 14 15

LINOLEUM

Ia [illegible] mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa 2½ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa 1⁸/₁₀ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 518 5 12



R. Tschörnera

PIERWSZA
berneńska
chemiczna
pralnia
i
farbiarnia

garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.
Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 10.
Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 17 20

PIERWSZY NAJTAŃSZY SKŁAD
Ubiorów Męskich i Dziecięcych
istniejący od roku 1850
ALBERTA KOHNA
pierwszorzędnego krawca wiedeńskiego 484 12 20
w Krakowie, ul. Grodzka L. 50, obok kościoła św. Piotra,
poleca Szanownej Publiczności własnego wyrobu:
ubrania marynarkowe, żakietowe, oraz **zarzutki, haweloki, płaszcze itp.,** jak również **w wielkim wyborze**
ubrania dziecięce.

Utrzymuje zawsze na składzie materyały z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych i wykonuje wszekie zamówienia podług najnow. żurnali w jak najkrótszym czasie.
Ceny możliwie niskie.

Zaraz do wynajęcia

w domu pod L. 50 przy ul. Grodzkiej: 5 pokoi i kuchnia na I. piętrze, a **od 1 lipca b. r.** w domu pod L 55 przy ul. Grodzkiej: 4 pokoje i kuchnia na I. piętrze. — Wiadomość w handlu p. **J. Bazesa, Grodzka 55.** 609 5 10

Kilka sztuk **bardzo mało** 523 **używanych** 9 0
ROWERÓW
jest tanio do sprzedania **w Składzie maszyn do szycia i rowerów J. Iwanickiego następcy, Kraków, Rynek gł. l. 25.**

Patenty na wynalazki

63 wyrabia i zużytkowuje 46 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Skład płócien.
Skład sukna.
Skład dywanów.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 578 9 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**
Skład chodników.



3 11 45

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 424 4 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ w Krakowie.

Konkurs.

W **gazowni miejskiej** opróżnioną jest posada **buchhaltera głównego** z płacą roczną 1500 zł. i 300 zł. w. a. na mieszkanie.

Pragnący uzyskać to miejsce, mają wnieść podanie na ręce Prezydenta miasta, dołączając metrykę chrztu, świadectwo z ukończonej z dobrym postępem wyższej szkoły handlowej, tudzież dowody biegłości w rachunkowości kupieckiej i fabrycznej i w korespondencyi polskiej i niemieckiej.

Posada powierzoną będzie tymczasowo na rok jeden, a po upływie tego czasu w razie udowodnionego uzdolnienia, biegłości i wydatnej pracy, stale nadaną zostanie z prawem do emerytury.

Termin do wniesienia podań **do dnia 10 maja b. r.** 698 2 3

Kraków, 13 kwietnia 1898 r.

J. Friedlein.

XVIII. Porządkowe Zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

odbędzie się

za r. 1897 w Niedzielę dnia 17 Kwietnia 1898 r. o godz. 3 popołudniu w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul Szewskiej pod L. 16,

o czem się strony interesowane zawiadamia.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady nadzorczej, wybór sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż wybór skrutatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1897.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi r. 1895 i 1 członka z kadencyi r. 1896.

Bilans i sprawozdanie za r. 1897 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. 623 2 2

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 64 18 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Lakiery na kapelusze: niebieski, czarny, bronzowy, zielony, żółty i bezbarwny, na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj,
Farby do piór,
Mydło „Maypole“ do farbowania materyj,
Opal, Feraxolin, Benzolinar, Benzyna. Mydełko z różą i różne inne środki do czyszczenia sukien od plam.
Lakiery, Kremy i Pasty do odwaniania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane,
Necesery podróżne.
Poduszki do podróży, do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane,
Rzemyki do podróży,
Wanny i miednice gumowe podróżne,
Środki do kąpieli lecznicze,
Czapki i kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparat, taśmy, rękawiczki oraz gąbki do nacierania ciała,
Przybory do golenia,
Perfumy i woda kolońska,
Mydła, wody i pudry toaletowe,
Odol, Kalodont, Agatol i inne środki do pielęgnowania zębów,
Środki kosmetyczne i t. d.,
Przybory toaletowe,
Plasterki na odgniotki „Meisnera“ i „Wasmutha“,
Plaster dla turystów „Lusera“,
Tynktura na odniotki „Clavettil“,
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne,
Papier do klosetów.

Przybory do rybołowstwa,
Hamaki dla dzieci i dorosłych,
Lawn-tennis,
Rakiety, Prasy do rakiet,
Krokiety, Kule i Kręgle,
Huśtawki,
Przyrząd gimnastyczny patentu Largiardera,
Przybory gimnastyczne ogrodowe,
Balony i Piłki gumowe i t. d. i t. d. 701 1 0

POLECAJA

Reim i Spółka

w Krakowie,

Rynek L. 37,

linia A—B.

Lokal składający się z 6 ubikacyj, kuchni i przedpokoju, na parterze, do wynajęcia zaraz w całości lub częściowo na sklepy. — **Ulica Zwierzyniecka Nr. 22.** 708 1 3

W fabryce tutek cygaretowych (gilz) firmy **Adolf Jacobi, Wiedeń**, VII., Seidengasse Nr. 29, przyjmie się (tymczasem na próbę) 20 **dobrze wyuczonych i porządnych** dziewcząt, do wyrabiania tutek (gilz), za płacą hurtowną 40 ct. od tysiąca tutek (t. j. za klejenie 17 ct., za wstawianie ustników 23 ct.), **ręcząc za stałą pracę.** W fabryce tej jest już zatrudnionych kilka Polek, które świeżo przybywającym z początku radą i czynem co do utrzymania itd. będą pomocnemi. Potrzebującym na podróż do Wiednia daje się zaliczkę, jeżeli pierwej nadeślą swoje dokumenta, t. j. książkę robotniczą. Zaliczkę tę strąca się potem tygodniowo w bardzo małych ratach. Zgłoszenia (w języku polskim) przyjmuje wyż wmieniona firma. 704 1 2

Letnie mieszkania.

W **ogrodzie Strzeleckim** są mieszkania do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u Stróża. 705 1 3

DO SPRZEDANIA

pod korzystnemi warunkami **realność** na Zwierzyńcu, niedaleko klasztoru PP. Norbertanek. — Bliższych szczegółów udzieli kancelarya adwokata **Dra Wilhelma Dadieza w Krakowie, ul. Gołębia 3.** 709 1 2

L. 2283. 707

OGŁOSZENIE.

Zarząd **Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie** zwołuje niniejszem

Walne Zgromadzenie Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców, które odbędzie się **w poniedziałek 25 kwietnia b. r. o godz. 6 wiecz. w sali obrad Rady miejskiej.**

O bliższych szczegółach donoszą rozlepione na rogach ulic afisze.

Prezes: **Dr. Zygmunt Marek.**

L. 421. 711 1 3

Konkurs.

Gmina miasta Jordanowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Jordanowie.

Termin do wniesienia udokumentowanych podań **do d. 1 maja 1898 r.**

Roczna płaca 300 złr. w. a.

Gmina czyni równocześnie starania o ustanowienie w Jordanowie lekarza okręgowego, a w razie ustanowienia lekarza okręgowego wysokość płacy ze strony gminy zależeć będzie od ponownej ugody.

Burmistrz: **Kalczyński.**

Zwraca się uprzejmie uwagę!

Przy kupnie żądać wyraźnie gwiazdy Volty pod L. **51730** ustawą ochronionej. Numer ów jest i na gwieździe wyciśnięty i na każdej osłonie uwidoczniony, gdyż tylko ta gwiazda jest **prawdziwą gwiazdą Volty.**



Elektro-podwójna

gwiazda Volty

z silnym prądem elektrycznym.

Wszystkim radzi się jak najusilniej, by nosili zawsze ulepszoną podwójną gwiazdę Volty z osadą nowo skonstruowaną; wzmacnia ona nerwy, odnawia krew i w całym świecie uznaną jest za niezrównany środek.

Prawdziwa, ulepszona, pod L. 51.730 ustawą ochroniona **gwiazda Volty, którą nabyć można tylko u mnie, jest elektrycznym słupkiem, którym każdy może kierować.**

Można przeglądać liczne pochwały i uznania.

Cena złr. 1·80.

Po otrzymaniu złr. 2·— wysyłka opłacona. Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłkę prawdziwych **gwiazd Volty** uskutecznia tylko 710 1 6

Rix, Wiedeń,

II., Praterstrasse Nr. 16.

Wspaniała okolica alpejska. — Położenie w zaciszu. — Wyborne powietrze. — 500 metrów nad pow. morza.

Fizykalno-dyetetyczny zakład wodoleczniczy 422 6 20

Fürstenhof

Kapfenberg (Styrya),

modnie urządzony dom kąpielowy z salami do mechanicznej szwedz. gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do 31 października. — Ceny umiarkowane. — Prospekty za darmo i opłatnie. Właściciel **Piotr Schwarz.** Lekarz kierujący **Dr. Raoul Ritter von Wolf.**

W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

Senzacyjny wynalazek

Paper Vestas

zapałki papierowe

lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.

W **Krakowie** mają: Szarski i Syn, M. Jawornicki, J. Wenzel, J. F. Fischer, Ant. Suski, Fr. Lenert, Reim i Sp., Jakób Barberowski, Stan. Rożnowski, Wład. Czarnek, Roman Drobner, W. Bujański, R. Herliczka, A. Frass, W. Zegadłowicz, Józef Pułczyński, M. Karaś, J. Wojciechowski, J. Kempler, Gustaw Goldstein, Józef Landau, — w **Podgórzu**: W. Mikuszewski, A. Piekło, J. Bieńkowski. 684 1 30

Pierwsze międzynarodowe autoryzowane

Biuro patentów H. Palm (Michalecki i Sp.)

(pierwej: I., Stephansplatz 8), 700 1 4

znajduje się **od dnia 18 kwietnia b. r.:**

Wiedeń, I., Bäckerstrasse 1, „Regensburgerhof.“

Najlepsze zapuszczanie podłóg miękkich.

Emalia linoleum do podłóg

Znak ochronny: **Żelazny rycerz**, **w trzech odcieniach**, wyrobu

Bertholda i Hoffmanna Następców w Wiedniu, fabryka pokostów i farb.

Emalia linoleum jest gotowa do zapuszczania, w pięknych i praktycznych 1-kilowych paczkach.

Emalia linoleum **schnie i twardnie w godzinie, pozostawiając silny połysk**, jest gładka i nie pęka.

Emalią linoleum można wprost z puszki zapuszczać.

Emalia linoleum przedstawia się w użyciu o wiele taniej, niż inne środki do zapuszczania: godzi się ją przeto gospodynim oszczędnym polecić jak najgoręcej.

Dostać można we wszystkich większych handlach farb i drogueryach.

W **Krakowie** mają na składzie: **Franciszek Lenert, Reim i Spółka**, oraz **Roman Drobner.** 685 1 10

WIEN



GRAND MAGASIN

Au Prix Fixe

NOUVEAUTÉS

Prosimy Szanowne Panie, któreby nie otrzymały jeszcze **naszego bogatego zbioru próbek** na porę wiosenną i letnią, aby zażądały tychże od firmy

Grand Magasin „Au Prix fixe“

BRÜDER HIRSCH,

Wiedeń, I., Graben 15.

Przesyłka następuje natychmiast i opłatnie. Nasze **„Ilustrowane dzienniki mód“**, które obejmują **nowości w kapeluszach, toaletach, konfekcyi, bluzkach, parasolach** i t. d., również wysyłany na życzenie **za darmo i opłatnie.** 679 1 3



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, aptek., **Karol Jahr**, aptek., **Szarski i Syn**, kupiec; **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński**, aptek., **J. Schaiter i S.**, kupiec.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 161 15 18

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz.

Fasadowych farb

fabryka Karola Kronsteinera, Wiedeń, III.,

Hauptstrasse 120 (w domu własnym).

Odznaczona złotemi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych **zarządów dóbr,** c. k **zarządów wojskowych, kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również **właścicieli fabryk i domów.** Farb tych, rozpuszczających się w wapnie, dostarcza się w stanie suchym w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej, a powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się olejnemu.

Wzory, jakoteż sposób użycia za darmo i opłatnie. 570 2 0

Do sprzedania

Majątek 1611 mrg., w tem 800 roli najlep., lasu 450 rębnego, 50 łąk, budynki z ładnym dworem, nowa gorzelnia; potrzeba gotówki 160.000 złr., bank pozostaje.

Majątek 1000 mrg., w tem lasu 600 mrg., rębnego 200, budynki dobre, inwentarz wyżej 50 sztuk; potrzeba 50 000 złr, bank pozostaje.

Majątek do 600 mrg., dobrze gospodarowany; trzeba kapitału 110.000 złr., bank zostaje.

Majątek do 500 mrg. przy Krakowie, dobry; trzeba do kupna 134 000 złr., bank zostaje.

Majątek 206 mrg., mila od kolei; trzeba gotówki 20.000 złr., bank pozostaje

Majątki większe i mniejsze, **kamienice, wille, młyny, pałacyki** również są do sprzedania. — **Poleca** służbę wszelkiej kategoryi tak miejską jak i wiejską. — Zgłoszenia: **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, Mały Rynek L. 6.** 643 3 5

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu. 258 24 104

Zastawione losy

wykupujemy **(po nadesłaniu nam listów zastawnych)** dla ich właścicieli, przyjmujemy je po **pełnym kursie** i przewyżkę **wypłacamy gotówką,** oraz — na życzenie — oddajemy **tesame losy z temisamemi seryami i numerami** na **umiarkowane miesięczne raty** tak, że właścicielowi pozostają wszystkie prawa **własności i gry**, jakie posiadał przedtem. Spłacanie procentów odpada zupełnie. W tensam sposób odkupujemy **oryginalne losy** oraz sprzedajemy je właścicielowi napowrót na **raty miesięczne.** Zlecenia wykonujemy ściśle, a na zapytania odpowiadamy **w języku polskim,** nic za to nie licząc. 532 5 8

Dom bankowy i Kantor wymiany

Fischl & Bondy,

Praga, Przekopy 2 „Spinka.“

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

71 29 0 **Józef Bielawski.**

Stanowczo najlepszy

COGNAC

fine champagne de Hongrie

Marka V. S. O. z r. 1882,

jakoteż Marka „Extra“ z r. 1888

* * * * *

z renomowanej fabryki koniaku

hrabiego Stefana Keglevich

poleca 638 3 6

H. Fuglewicz

(dawniej K. Knoreck i Sp.)

HANDEL KORZENI, WIN I DELIKAT.

w Krakowie, ul. Floryańska 23.

Obok handlu pokoje gościnne.

Ciepłe i zimne przekąski.

Porter angielski i Piwa krajowe.

Niezwykle piękna

i ogromnie bogata kolekcya próbek dołączona jest do materyałów, które otrzymałem na sezon **wiosenny i letni** z Paryża i Wiednia na **suknie wizytowe, wieczorowe, spacerowe** oraz **amazonki.**

Zlecenia wykonuję gustownie, punktualnie, a w tym sezonie i **po wyjątkowo** niskich — jak i po stosunkowo droższych cenach.

Przytem ręczę za każde dopasowanie tak każdej sukni jak i żakietu, na prowincyę wysłanych, jeżeli otrzymam na miarę stanik dobrze leżący.

Na żądanie wysyłam próbki opłacone.

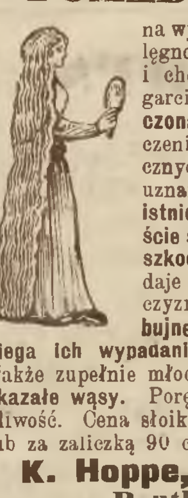
Dziękując jak najuprzejmiej P. T. Paniom za względy dotychczasowe — polecam się i nadal Ich łaskawej pamięci. 631 3 5

Franciszek Holub

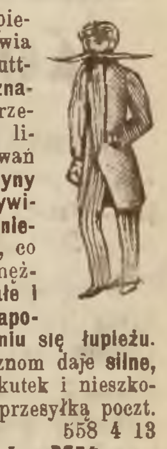
pracownia sukien i konfekcyj damskich w Krakowie,

ul. Floryańska l. 6, I. piętro.

POMADA PHÖNIX



na wystawie dla pielęgnowania zdrowia i chorych w Stuttgarcie 1890 r. **odznaczona**, podług orzeczenia lekarzy i licznych podziękowań uznana jest za **jedyny istniejący, rzeczywiście skuteczny, a nieszkodliwy środek**, co daje damom i mężczyznom **wspaniałe i bujne włosy, a zapobiega ich wypadaniu i tworzeniu się łupieżu.** Także zupełnie młodym mężczyznom daje **silne, okazałe wąsy.** Poręczenie za skutek i nieszkodliwość. Cena słoika 80 ct., z przesyłką poczt. lub za zaliczką 90 ct. 558 4 13



K. Hoppe, Wiedeń, XV.,

Pouthongasse 3.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko		**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej	
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 29 60

Pierwsze galicyjskie łomy i wyroby z marmuru „św. Teresa“

w Tenczynku, o. p. Krzeszowice.

Wykonuje się wszelkie wyroby z marmuru czarnego i różnobarwnego oraz z syenitu, granitu i kamienia Trembowelskiego, jakoto: schody wolno-wiszące i obkładanie stopni, parapety, posadzki marmurowe; urządzenia sklepowe dla pp. cukierników, masarzy i kawiarni, wyroby meblowe, umywalnie, konsole, kominki ozdobne; dla kościołów: ołtarze, tabernakula, mensy, antypedya, pomniki i nagrobki.

Okazy wyrobów i bliższe informacye udziela **Reprezentacya tychże Zakładów: Kraków, ul. Mikołajska L. 10.** 367 16 50